SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII ŚRODA 29 WRZEŚNIA 1926 R. NR. 224

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Jedyną konsekwencją rozwiązanie Sejmu.

Czwartek będzie dniem decydującym.

Sytuacja się wyjaśniła.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) — W ciągu dzisiejszego wieczora sytuacja polityczna całkowicie się wyjaśniła. Już teraz sprawa rozwiązania ciał ustawodawczych nie ulega żadnej wątpliwości. Będzie ono następstwem zetknięcia się Sejmu z Rządem na czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

Bezskuteczne zabiegi.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) — Rząd prof. Bartla zabiegal, ażeby nie dopuścić do czwartkowego posiedzenia Sejmu.

W tej materji premjer Bartel odbył półtoragodzinną konferencję z marszałkiem Ratajem.

Po konferencji tej Wasz korespondent rozmawiał zarówno z premjerem Bartlem jak i marszałkiem Ratajem.

Premjer Bartel dał do zrozumienia że Rząd nie wystąpił z propozycją o zamknięcie sesji sejmowej i że przygotowuje się do czwartkowego posiedzenia.

Marszałek Rataj oświadczył, że nie widzi zasadniczego powodu do zamknięcia sesji sejmowej, a posiedzenia czwartkowego nie odwoływał.

Znamienne wyniki obrad Senatu.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) — W nastroju, świadczącym o pewnem podnieceniu, zebrał się Senat.

Bardzo ostro wystąpili przeciwko Rządowi z racji jego postępowania w okresie przesilenia senatorowie Popowski (Z.L.N.) i Kasznica (Ch.N.) Obaj mówcy skrytykowali oczywiste nadużycie Konstytucji.

Senator Thulie (Ch. D.) nie chce robić Rządowi trudności, ale nie może się zgodzić na pozostanie w Rządzie ministrów zdyskwalifikowanych.

Clou posiedzenia było wystąpienie senatora Woźnickiego (Wyzwolenie). Widocznie, nie chcąc tracić atutów wyborczych, sen. Woźnicki wystąpił bardzo ostro przeciw formie przesilenia rządowego wbrew zasadom demokracji i parlamentaryzmu.

Niebywałe wrażenie wywołał rezultat głosowania nad prowizorjum budżetowem na kwartał czwarty.

Wniosek senatora Popowskiego (Z.L.N.) aby prowizorjum odrzucić, upadł zaledwie większością 4 głosów, mianowicie za wnioskiem senatora Popowskiego padło 36 głosów, przeciw 40 głosów.

Natomiast następny wniosek, ustanawiający zasadę oszczędności gospodarczej w Państwie i ograniczenie prowizorjum budżetowego do 450 miljonów został uchwalony 40 głosami przeciw 36 gł.

Żydzi w obu głosowaniach wstrzymali się.

Trzecie głosowanie odbyło się nad wnioskiem, restytuującym artykuł 3 ustawy dotyczący również zasady oszczędności, a sprecyzowany przez posła Zdziechowskiego na sejmowej komisji budżetowej, został uchwalony 56 głosami przeciw 21.

Minister Klarner, który jedyny z Rządu siedział w loży po drugiem głosowaniu (450 miljonów) zabrał tekę i wyszedł z sali obrad.

Wobec takiego rezultatu głosowania, w którem wyraźnie wypowiedziano stanowisko, wobec Rządu, marszałek Rataj późnym wieczorem zwołał konwent senjorów w sprawie czwartkowego posiedzenia.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą 2 sprawy: trzecie czytanie traktatu gwarancyjnego z Rumunją i rozpatrywanie poprawek Senatu do prowizorjum budżetowego.

Małoduszność Rządu.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) — W obecnej sytuacji nie ulega żadnej wątpliwości fakt, że o ile Rząd postawi we czwartek kwestję zaufania, to otrzyma on minimalną ilość głosów.

Jeżeli zaś będzie wysunięty wniosek o votum nieufności, to Rząd nie otrzyma większości.

Klub Ch. D. zamierza we czwartek wznowić swój wniosek, wyrażający votum nieufności 2 ministrom: Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu.

Sfery rządowe operują w tej chwili tylko jednym argumentem, mianowicie liczą się one z tem, że ewentualne pozbawienie posłów dyjet, może ich powstrzymać od jasnego sprecyzowania swego stanowiska wobec Rządu.

Takie postawienie kwestji świadczy o małoduszności sfer rządowych, które bardzo rychło się zawiodą w swych kombinacjach.

Jedyną konsekwencją w obecnym stanie rzeczy jest rozwiązanie Sejmu.

Urzędowe sprawozdanie z posiedzenia Senatu.

Warszawa, 28.9 (PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sekretarz odczytał pisma prezesa Rady ministrów, donoszące o dymisji gabinetu i o zamianowaniu nowego.

Izba przystąpiła do prowizorjum budżetowego na kwartał czwarty. Sprawozdawca senator Krzyżanowski (Klub Pracy) zaproponował w imieniu komisji przyjęcie prowizorjum w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Zdaniem referenta wnioski mniejszości o ograniczenie wydatków do 450 miljonów jak również wniosek o przywrócenie art. 3 przedłożenia rządowego skreślonego jak wiadomo przez Sejm, nie zasługują na poparcie, gdyż trudno jest dopatrzeć się w nich istotnej kontroli parlamentarnej.

Senator Popowski (ZLN) składa deklarację oświadczającą że klub jego stoi na stanowisku zasadniczem, jakie zajął w czerwcu rb. i będzie głosował przeciw prowizorjum wniesionemu przez Rząd, który zawdzięcza swoje powstanie przewrotowi majowemu. Czteromiesięczna działalność Rządu, który ustąpił tylko dlatego, aby dać dowód lekceważenia już nietylko zasad lecz i pozorów parlamentaryzmu, potwierdziła zdaniem mówcy tylko żywotne obawy. Klub ZLN popiera wnioski, zmierzające do ograniczenia ogólnej sumy wydatków do 450 miljonów złotych oraz ograniczenia kredytów miesięcznych do sum przewidzianych faktycznych miesięcznych wpływów.

Senator Thulie (Ch. D.) oświadcza, iż stronnictwo jego nie żąda ustąpienia tego Rządu, chce mu dać czas, aby mógł wykonać swoje przyrzeczenia i skorzystać z pełnomocnictw, jakie otrzymał. Opozycja klubu Ch. D. jest rzeczowa i w tym też duchu klub tem postawił w Sejmie wniosek nieufności dla dwuch ministrów. Mówca powątpiewa, aby konflikt z Sejmem przez ponowne mianowanie tych dwuch ministrów przyczynił się do uspokojenia od którego zależy los sanacji. Klub Ch. D. uważając prowizorjum za konieczność państwową, głosować będzie za niem, zastrzegając sobie, że przez to nie wyraża Rządowi trudności.

Senator Kasznica (Ch. N.) stawia wniosek, aby przywrócić art. 3 skreślony przez Sejm, a to w tym celu jak wyraźnie przyznaje, aby spowodować zebranie się Sejmu i zająć stanowisko wobec faktu sprzecznego z Konstytucją, jakim jest mianowanie gabinetu z dwoma ministrami, którym Sejm wyraził niufność. Jeżeliby należyta reakcja, dodaje mówca, na to co się stało, nie nastąpiła, to podanoby w pogardę i lekceważenie powagę ciał ustawodawczych wogóle.

Senator Woźnicki uważa, iż stanowisko zajęte przez Rząd wobec votum nieufności dla dwuch ministrów jest niezgodne z Konstytucją, gdyż takie votum jest aktem, do którego Sejm miał prawo. Dalsza jednak rozgrywka należy do Rządu i Sejmu. Spodziewać się należy, że zakończy się ona tak, jak tego dobro państwa wymaga, a to dobro wymaga, aby ciała parlamentarne miały poszanowanie w państwie. Jeżeliby z którejkolwiek strony czyniono zakusy przeciwko ich powadze, to zawsze stanowczo Wyzwolenie przeciwko temu wystąpi. Pogróżki, które Rząd obecnie rzuca, że w razie odmowy votum zaufania rozwiąże Sejm, są upokarzające dla parlamentu. Rząd może dopiero po tem wyciągnąć konsekwencje, ale nie powinien grozić zgóry. Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby, gdyby izby same się rozwiązały. Stanowisko Wyzwolenia względem tego Rządu było życzliwe choć pełne zastrzeżeń, i dziś nie widzi ono możliwości utworzenia nowego Rządu. Wyzwolenie będzie głosowało za prowizorjum bez zmiany.

Senator Biały oświadcza, iż klub jego, uznając prowizorjum za konieczność państwową, bedzie głosował za ustawą w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Sen. Karpiński zapowiada, że klub jego będzie głosował przeciw prowizorjum.

Senator Banaszak jest zdania, że dotychczasowe poczynania Rządu ograniczały się jedynie do przesunięć wyłącznie politycznych. Skutki jednostronnych podwyżek dla wojska są już widoczne: wrzenie wśród kolejarzy i zniechęcenie wśród ogółu pracowników. Nie wchodząc w to, czy Sejm miał słuszność, wyrażając votum nieufności dwum ministrom, mówca stwierdza, iż bądź co bądź, to co się stało potem, jest wyraźnem zadaniem gwałtu Konstytucji. To co się stało jest zabiciem parlamentaryzmu i końcem demokracji. Wobec tego klub mówcy nie będzie głosował za prowizorjum.

Senator Popowski uzasadniał jeszcze wnioski złożone przez jego klub w sprawie ograniczenia prowizorjum do 450 miljonów i przywrócenia art. 3 poczem izba przystąpiła do głosowania.

Wniosek o odroczenie ustawy upadł 40 głosami przeciw 36 przy 7 wstrzymujących się. Wniosek ZLN o ograniczenie prowizorjum do 450 miljonów przeszedł 40 głosami przeciw 37 przy 6 wstrzymujących się. Wniosek o przywrócenie art. 3 o miesięcznem bilansowaniu przeszedł 56 głosami przeciw 21 przy 8 wstrzymujących się. Wszystkie głosowania były imienne.

Następnie izba przystąpiła do projektu noweli do ustawy o Kasach chorych. Referent senator Średniawski zaproponował przyjęcie noweli bez zmian. Komisja senacka doszła jednak do wniosku, że nowela ta nie wystarcza i należy gruntownie przerobić całą ustawę o Kasach chorych proponuje więc rezolucję wzywającą rząd do opracowania noweli, opartej na zasadach dopuszczenia na żądanie interesowanych do zakładania kas chorych przez grupy lub zrzeszenia odrębnych zasad o kasach chorych w rolnictwie, wreszcie obniżenie wkładek. Jeżeli po utworzeniu funduszów zapasowych okaże się, że na świadczenia obowiązkowe kasa obraca mniej niż 90 pr. rocznych dochodów.

Senator Misiołek przemawiał przeciwko noweli, jako niepotrzebnie przedłużającej termin organizowania kas chorych.

W głosowaniu przyjęto nowelę, oraz rezolucję komisji.

PRZEGLĄD PRASY

Wbrew Konstytucji.

Przedziwnem i rażącem w państwie konstytucyjnem, jakiem jest podobno Polska, obecnem przesileniem gabinetowem zajmuje się „SŁOWO POMORSKIE“.

— Mówiło się — czytamy tam — że nastąpił powrót do legalności, a p. Piłsudski wyraził się, że „zalegalizował“ swoją rewolucję. Wybrano nowego prezydenta, powołano Rząd prof. Bartla. Prezydent i Rząd złożyli przysięgę na Konstytucję — jednem słowem — zdawało się niektórym, że państwo, wykolejone z toru praworządności, wkroczyło na drogę normalnego rozwoju.

W piątek dnia 24 bm. Sejm olbrzymią większością obalił dwuch ministrów: Młodzianowskiego i Sujkowskiego, uznając ich działalność za szkodliwą dla państwa i narodu. Konstytucja nasza mówi:

Art. 58. „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister zosobna ustępuje na żądanie Sejmu“.

Przepis jasny i w każdem państwie parlamentarnem stosowany. W Polsce jest jednak inaczej. W Warszawie urzęduje Prezydent Rzeczypospolitej, w Warszawie ma siedzibę swoją Rząd, ale mimo to prof. Bartel omija Prezydenta Mościckiego, wyjeżdża do Druskienik i stamtąd przywozi „rozkaz“. Okazuje się bowiem, że w sprawach Rządu decyduje tylko p. Piłsudski, a nie Konstytucja, czy też te czynniki, które są do tego powołane na mocy jej przepisów.

Życie polityczne Polski znajduje się jeszcze „na moście“. Państwo nie doszło jeszcze do brzegu normalnego rozwoju, lecz jest wstrząsane nieobliczalną wolą jednej jednostki. Prawo, zwyczaje, Konstytucja znalazły się znowu pod mostem. **Regulatorem** wydarzeń **państwowych** nie **są ustawy** i zwyczaje prawne, lecz dyktatorska wola twórcy przewrotu.

W artykule pt. „Buńczuczny gest“ nazywa **„GAZETA WARSZAWSKA PORANNA“** przebieg ostatniego przesilenia gabinetowego wyzwaniem, rzuconem Sejmowi i samej zasadzie rządów parlamentarnych w Polsce. Organ Z. L. N. uważa, że powołany w dawnym swym składzie gabinet p. Bartla

winien stanąć przed Sejmem i zażądać dalszego kredytu dla swej działalności. Uważamy, iż podstawą praworządności, warunkiem zdrowia i moralności życia publicznego jest wyraźne ustalanie odpowiedzialności. Chcemy wiedzieć, **za co bierze na siebie odpowiedzialność prof. Bartel i jego gabinet,** pragniemy również, by wiedziała Polska, **kto w Sejmie obecnym bierze na siebie odpowiedzialność za prof. Bartla i jego gabinet.**

Dziwne jest stanowisko organu rządowego **„NOWEGO KURJERA POLSKIEGO“**, który w artykule naczelnym w miejsce obowiązującej Konstytucji wprowadza **nieznane w życiu prawno-politycznem pojęcie „najprymitywniejszej zasady“** i z rozbrajającą szczeromanjalnością pisze, że w ostatniem przesileniu

zwyciężyła i najwyższe placet uzyskała zasada najprymitywniejsza. Ta prosta myśl, że w dziedzinie ogólno politycznej pierś swoją eksponuje premjer. Że kto chce Rząd utrącać, Rząd, jako całość, niech idzie z otwartą przyłbicą przeciwko odpowiedzialnemu parlamentarnie prezesowi Rady **ministrów** i niech nie usiłuje **paraliżować solidarnej pracy** Rady ministrów przez nieusprawiedliwione rzeczowo **i niewywołane koniecznością państwową wyrywanie poszczególnych członków skonstruowanego z trudem zespołu.**

Niewiadomo, co więcej podziwiać w tem zgoła hotentockiem rozumowaniu prawnem: czy nieznajomość Konstytucji czy też cynizm. Nawet idący w ogonku obecnego Rządu socjalistyczny **„ROBOTNIK“** nie może zamknąć oczu na fakt jawnej sprzeczności z Konstytucją i widzi w metodzie rozwiązania przesilenia gabinetowego niebezpieczny dla parlamentaryzmu precedens. Według „Robotnika“

cała sprawa stała się **zagadnieniem czysto konstytucyjnem,** wcale **zasadniczem dla naszego ustroju państwowego.** W życiu konstytucyjnem prawo obyczajowe znaczy częstokroć o wiele więcej, niż prawo pisane. Precedensy — to fakty pojedyńcze, które tworzą zwyczaje. Art. 58 Konstytucji mówi wyraźnie: „Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu“. Gdybyśmy wszakże stanęli na gruncie teorji p. Bartla, — **odpowiedzialność polityczna ministrów przed parlamentem w Polsce, jeżeli nawet nie zniknęłaby zupełnie, to byłaby w każdym razie bardzo i bardzo pomniejszona. I bynajmniej** nietylko w stosunku do obecnego Sejmu, lecz i do następnych. **Wyszlibyśmy z szeregu demokracji parlamentarnych w europejskim znaczeniu tego słowa.**

Nawet „Głos Prawdy“ nie potrafi usprawiedliwić przeciwnego Konstytucji rozwiązania obecnego przesilenia gabinetowego i tylko nadrabia pustym frazesem o uprawnieniach P. Prezydenta, przemilczając o decyzji zapadłej w Druskienikach i o fatalnej sytuacji nowego Rządu. Ciekawa jest natomiast informacja o możliwości odwołania czwartkowego posiedzenia Sejmu, którą należy uważać za balon próbny i chęć kompromisowego wybrnięcia z nader przykrej sytuacji.

Zachodzi możliwość — czytamy w „Głosie Prawdy“ — odwołania czwartkowego posiedzenia Sejmu i zamknięcia bieżącej sesji przez Prezydenta Rzplitej w najbliższych dniach. W takim razie nowy Rząd stanąłby przed Sejmem przy pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego na 1927 r. podczas sesji ordynaryjnej, **co nastąpiłoby mniej więcej za miesiąc.**

Dotychczas p. marszałek Rataj czwartkowego posiedzenia Sejmu nie odwołał, już choćby ze względów formalnych, gdyż dotąd prowizorjum w Senacie nie zostało uchwalone. Na wypadek, gdyby w czwartek odbyło się posiedzenie Sejmu, co nie jest wykluczone, p. premjer Bartel wygłosiłby expose programowe. Gdyby na tem posiedzeniu Sejm ponowił votum nieufności dla poszczególnych ministrów, które zostało uznane przez Prezydenta Rzplitej za nieuzasadnione, należy się liczyć z możliwością **natychmiastowego rozwiązania izb ustawodawczych.**

Jeszcze więc jedną pozostawia się Sejmowi furtkę, przez którą możnaby ocalić na jeden miesiąc djety poselskie. Widocznie Rządowi mimo wszystko bardzo zależy na zachowaniu dekoracji parlamentarnej. Byłoby jednakże wysoce niemoralnem, gdyby za ten ochłap większość sejmowa pozwoliła sobie na rolę aktorów w tej niezwykle smutnej... komedji parlamentarnej.

Obrady kongresu prawa autorskiego.

Warszawa, 28-9. (AW) Międzynarodowy kongres prawa autorskiego rozpoczął dziś obrady o godz. 9.15 w auli uniwersytetu warszawskiego posiedzeniem plenarnem, które otworzył w imieniu komitetu organizacyjnego prezes komitetu Zenon Przesmycki, były minister kultury i sztuki. Na sali zebrało się w liczbie zgórą 120 przedstawicieli instytucyj literackich, artystycznych i prawniczych Polski oraz delegaci i literaci zagraniczni. Prezes komitetu Przesmycki w słowach powitalnych zaprosił do stołu prezydjalnego prezesa Association Literaire et Artistique Internationale Maillarda. Obaj oni według regulaminu Association Literaire et Artistique Internationale której kongres obecny jest 35 sesją, są prezesami obrad.

Z kolei p. Maillard po krótkiem przemówieniu zaproponował wybór prezydjum honorowego, do którego między in. zaproszono prezesa Rady ministrów republiki francuskiej Raimonda Poincarego i prof. Oswalda Palcera.

Przystępując do obrad kongres wysłuchał referatu p. Stertaga o obecnym stanie prawa autorskiego w prawodawstwie i praktyce sądów poszczególnych krajów. Następnie prof. Zoll wygłosił wykład o ogólnych zasadach ustawodawstwa polskiego o prawie autorskiem rozpoczynając w ten sposób serję referatów, przewidzianych programem prac kongresu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 4 wygłoszeniem szeregu referatów. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego Maillarda na temat: „Prawo autorskie polskie w oczach cudzoziemca“, posiedzenie zamknięto, wyczerpując pierwszy i drugi punkt programu kongresu.

Na jutrzejszem posiedzeniu, które odbędzie się o godz. 9 rano, będzie omówiona sprawa ustawy typowej o prawie autorskiem.

W czasie przerwy delegacja kongresu złożyła w imieniu kongresu wizyty oficjalne: Prezydentowi Rzplitej, prezesowi Rady ministrów, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ministrowi sprawiedliwości, prezesowi rady miejskiej, prezydentowi miasta. W czasie wizyty u p. Prezydenta Rzplitej p. Prezydent raczył przyjąć stały protektorat nad organizacją Association Literaire et Artistique Internationale w Paryżu.

Szczegóły krwawego starcia w Kownie.

Kowno, 28-9. (AW). Doszło tu do krwawego starcia między Polakami a nacjonalistycznemi bojówkami litewskiemi. Do starcia doszło **w czasie uroczystej procesji religijnej polskiej,** która się odbywała za zezwoleniem kowieńskiego min. spraw wewn. Mimo, iż krążyły oddawna pogłoski, że **na procesję przygotowywany jest napad, ze strony władz** litewskich nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności. W chwili, gdy uroczysta procesja opuszczała kościół z ks. kanonikiem Lausem na czele, **silne bojówki rzuciły się na nią, usiłując rozproszyć procesję.** Ze strony jej uczestników stawiono opór w wyniku czego **wywiązała się walka.** Ofiarą jej padło kilku rannych, zanim zdołała zainterwenjować policja.

Napastnicy byli tak rozzuchwaleni, iż żądania policjantów zaprzestania walki, zupełnie nie podziałały. Po bezskutecznej strzelaninie w górę, **policja szarżowała** i dopiero wówczas zdołała rozproszyć napastników. Aresztowanych zostało 10 najbardziej winnych z pośród nich.

Niewola robotnicza w Rosji

Moskwa, 28-9. (PAT). Agencja telegraficzna unji sowieckiej donosi: Centralna rada sowieckich związków zawodowych ogłasza rozporządzenie w sprawie działalności organizacyj zawodowych w przedsiębiorstwach koncesjonarjuszy.

Wedle tego rozporządzenia działalność wspomnianych organizacyj zawodowych w przedsiębiorstwach koncesjonowanych ma się ograniczać do ochrony interesów zawodowych, kulturalnych i do ochrony stopy życiowej robotnika, przewidzianej w kodeksie pracy. **Związki zawodowe nie mają prawa stawiania innych żądań** oprócz tych, które ustalone są umową zbiorową i przewidziane w kodeksie pracy. W żądaniach swoich, przy zawieraniu umów kolektywnych, lub też przy ich odnawianiu, **związki zawodowe mają uwzględniać położenie gospodarcze przedsiębiorstw** koncesjonowanych, aby nie powodować ich likwidacji.

Wzmożenie pracy na kolejach

Warszawa, 28-9. (AW). Od dnia wczorajszego rozpoczęło się intensywne wysyłanie nagromadzonych w dyrekcji katowickiej transportów węglowych. Oczyszczenie linji katowickiej z zaległości zostanie ukończone w ciągu kilku dni najbliższych. Węgiel idzie zarówno na eksport jak i na rynek wewnętrzny.

Spłacanie pożyczek zagranicznych.

Warszawa, 28.9 (A.W.) — W ciągu drugiej dekady września Bank Polski wpłacił w imieniu skarbu państwa około 2 miljonów dolarów jako raty i procenty od pożyczek i zobowiązań zagranicznych.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 28.9 (Tel wł.) — Oficjalny kurs dolara — 8.97, nieoficjalny — 9.03. Od szeregu dni zapotrzebowanie dolara ogromnie wzrosło.

Warszawa — Łódź—Kraków.

Warszawa, 28.9 (A. W.) — Z dniem 1 października Łódź otrzyma komunikację lotniczą z Warszawy i Krakowa. Samoloty zdążające z Krakowa do Warszawy i z Warszawy do Krakowa będą również lądowały w Łodzi.

Dzieci z Francji i Niemiec

Warszawa, 28.9 (A.W.) — Dzisiaj rano przybyły do Warszawy dzieci polskie z Francji i Niemiec w liczbie 88, które mają kontynuować swe nauki w szkołach w Polsce. Dzieci po kilkudniowym pobycie w Warszawie skierowane będą do właściwych szkół na prowincji.

Piloci z Jugosławji.

Warszawa, 28-9. (AW). Oficerowie lotnicy z armji jugosłowiańskiej, którzy w niedzielę przylecieli z Pragi wyjechali dzisiaj rano do Białej Podlaskiej w celu zwiedzenia fabryki samolotów. Wieczorem szef sztabu generalnego gen. Piskor wydaje obiad na cześć gości. Jutro rano eskadra jugosłowiańska leci do Lwowa.

O instytucję rozjemczą w Anglji.

Londyn, 28-9. (PAT). W izbie gmin odbywały się dziś w dalszym ciągu dyskusje w sprawie kryzysu w przemyśle węglowym. Narady dzisiejsze mają dotyczyć przedewszystkiem propozycyj rządowych, o których mówił wczoraj w izbie kanclerz skarbu Churchill. Głównym momentem tego przemówienia, podkreślanym przez dzisiejszą prasę, jest propozycja powołania krajowego trybunału apelacyjnego, który byłby instytucją rozjemczą we wszystkich przedłożonych mu sprawach spornych, wynikłych z proponowanych porozumień okręgowych, łącznie z zagadnieniem długości dnia pracy.

Komitet wykonawczy górników obraduje dziś nad tekstem sprawozdania, które zostanie odczytane na jutrzejszej ogólno-krajowej konferencji delegatów związku. Dziś popołudniu komitet wykonawczy omówi z przedstawicielami rady generalnej kongresu trade unionów sytuację, jaka się wytworzyła.

Praca na kopalniach angielskich.

Londyn, 28.9 (PAT)—Dziś w izbie gmin minister spraw wewnętrznych oświadczył, że obecnie pracuje w kopalniach węgla zgórą 100,000 górników i około 50,000 — 80,000 robotników mechaników, zajętych przy pracach około ochrony kopalń.

Zamach na polskość wyższych uczelni.

Jak już donieśliśmy, wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego pociąga do odpowiedzialności sądowej członka sejmowego klubu żydowskiego posła Schipera za oszczerstwo, że za przyjęcie żyda na lwowski wydział medyczny pobiera się po 300 dolarów.

Poseł Schiper wpadł w swym ferworze i zajadłości semickiej w nieszczególną sytuację i będzie musiał odpokutować za haniebne rzucenie oszczerstwa na poważną i czcigodną uczelnię polską. Jednakże, choćby najostrzej został zasądzony, cel swój osiągnął, bo z pewnością prasa żydowska i wroga Polsce po całym świecie roztrąbi tę nikczemną plotkę a jej odwołania nawet po wyroku sądowym z pewnością nie zamieści.

Pominąwszy jednak tą stronę żydowskiej propagandy, oszczerstwo posła Schipera należy oceniać jako jeden z poważnych czynników walki żydów o opanowanie wyższych uczelni w Polsce. Walka ta w ostatnim czasie wkroczyła w nader gwałtowne stadjum, a choć metody tej walki są nikczemne, niemniej obecny minister oświaty w walce tej zdołał już kapitulować częściowo ze szkodą polskości wyższych uczelni polskich.

Uczelnie te już i tak uległy po wojnie wzrastającemu z roku na rok zalewowi elementu żydowskiego. Wystarczy zaznaczyć, że na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie było w r. 1914 zaledwie ok. 15 proc. studentów wyznania mojżeszowego, w roku zaś 1924 odsetek ten doszedł do 43,4 proc. — przyczem na wydziałach lekarskim i humanistycznym żydzi stanowią już prawie połowę ogółu słuchaczy. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, który przed wojną posiadał również około 15 pr. słuchaczy wyznania mojżeszowego, liczył ich w r. 1924 już prawie jedną trzecią ogółu studentów — podobnie, jak wszechnica stołeczna. Z roku na rok w szybkiem tempie traci również swój polski charakter Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Jedynie Uniwersytet poznański, z powodu specjalnych warunków miejscowych, stanowi twierdzę polskości wśród naszych wyższych uczelni — i z tego powodu narażony jest zresztą na ciągłe ataki ze strony kół masońskich i filosemickich.

Naogół można powiedzieć, że odsetek żydów na wyższych uczelniach, który przed wojną na uniwersytetach lwowskim i krakowskim odpowiadał mniejwięcej odsetkowi ludności żydowskiej w b. Galicji, jest obecnie conajmniej dwa i pół raza wyższy, niżby to wynikało z udziału elementu żydowskiego w ogólnem zaludnieniu Rzeczypospolitej. Fakt ten stanowi groźne niebezpieczeństwo dla kultury polskiej, grożąc spaczeniem jej linji rozwojowej przez żywioły obce rasowo i kulturalnie duchowi polskiemu. Już przed wojną wolne zawody, zwłaszcza w b. zaborze austrjackim, zażydziły się w zastraszający sposób. Wystarczy zaznaczyć, że na terytorjum lwowskiej Izby adwokackiej adwokaci pochodzenia żydowskiego stanowią 73 proc. ogólnej liczby adwokatów — podobnie zaś stosunki przedstawiają się w stanie lekarskim. I w innych częściach Polski stan rzeczy jest niewiele lepszy. Nie trzeba tu wspominać o postępującem wciąż zażydzeniu naszej literatury, nauki i dziennikarstwa — fakty te bowiem są powszechnie znane.

Po wojnie proces odpolszczania się warstw kierowniczych i oświeconych, tych warstw, które stanowią mózg narodu, czyni wobec zalewu wyższych uczelni przez żydów jeszcze szybsze postępy. Wyrazem tego jest ogromny procent żydów wśród studentów uzyskujących doktoraty na wydziałach humanistycznym i lekarskim, oraz wśród aplikantów sądowych i adwokackich. Pod tym względem smutnie przedstawiają się stosunki zwłaszcza w Warszawie.

Uprzywilejowanemu stanowisku żydów w zakresie wyższego szkolnictwa starano się zaradzić przez ustanowienie ustawy o „numerus clausus“, którąby ustanowiła procent żydów w tych uczelniach, unormowany odsetkiem ludności żydowskiej w państwie. Na wiosnę 1913 doszło już nawet do przyjęcia przez komisję oświatową Sejmu projektu odpowiedniej ustawy. Na skutek jednak chwiejnego stanowiska niektórych stronnictw sejmowych, pogrzebano projekt ustawy.

Jedynym rezultatem ówczesnej akcji był znany okólnik b. ministra Głąbińskiego, upoważniający rady wydziałowe wyższych uczelni do uwzględniania pierwiastka narodowościowego i wyznaniowego przy przyjmowaniu studentów, aczkolwiek tylko w tym wypadku, gdyby ilość kandydatów przekraczała ustalone maximum studentów.

Aczkolwiek okólnik ten był tylko bardzo połowicznem rozwiązaniem kwestji, został on jednak wycofany przez min. Sujkowskiego, który ponadto przedtem — jak to oświadczył senatorowi Kornerowi porozumiewał się z rektorami wyższych uczelni w sprawie przyjęcia w bież. roku akademickim większej ilości żydów.

Ale żydów nie nasyci nawet tak bardzo idący im na rękę min. Sujkowski. Oni chcieliby mieć wyższe uczelnie polskie do najpełniejszego swego użytku. Min. Sujkowski zaś rozwydrzył tylko żydowskich polityków i doprowadził do tego, że w walce o zupełne wzięcie w arendę uniwersytetów walczą nawet najpodlejszem oszustwem.

K. P.

Protest przeciw krzywdom mniejszości w Niemczech.

Poseł na sejm pruski p. Jan Baczewski, wniósł następujący protest:

W pruskiej radzie państwa wypowiedziane zostało w dniu 19 lipca 1926 r. oświadczenie, że dla celów osadniczych wchodzą w rachubę tylko obywatele pochodzenia niemieckiego. Pan nadprezydent prowincji górnośląskiej wysłał w dn. 9.IV 1925 r. rozporządzenie „ściśle tajne“ O. P. III.3. nr. 799, w którem nakazał landratom pod ich osobistą odpowiedzialnością dbać, by obywatele należący do mniejszości polskiej nie nabyli ani jednego kawałka ziemi. Potem nadprezydenci innych prowincyj także się kierować zaczęli tym samym przykładem. Na wszystkich terenach Prus zamieszkałych przez mniejszości narodowe osadnictwo w rzeczywistości używane i nadużywane jest dla celów germanizacyjnych. Postanowienia ustawy państwowej o osiedlaniu się z 11.VIII 1919 r. i obwieszczenie o obrocie posiadłościami rolnemi z 15.III 1918 r. wykładane są i stosowane stale na niekorzyść mniejszości i obywatelom polskim, z danych powiatów, pragnącym nabyć ziemię, udziela się stale odmowy z przyczyn pozornych.

W Wielkiej Dąbrówce pow. Międzyrzeckiego np. odmówił landrat Tomaszowi [illegible], członkowi mniejszości polskiej, pozwolenia na nabycie gruntu, motywując odmowę tem, że tranzakcja jest pozorna, ponieważ pieniądze ma dać ojciec kupującego.

W [illegible] pow. Złotowskiego odrzucono wszystkie 20 zgłoszeń obywateli mniejszości polskiej, którzy chcieli nabyć grunt przy parcelacji przeprowadzonej przez Kulturamt w Pile, uzasadniając odmowę tem, że robotnicy i rzemieślnicy nie mogą być uwzględnieni. Robotnicy i rzemieślnicy niemieccy natomiast otrzymali tam grunta aż do 23 morgów obszaru na głowę.

W Makowie, Szonowicach, Lubowicach, Sierotach, Krzyżowicach itd. na Górnym Śląsku zgłoszenia obywateli mniejszości polskiej zostały załatwione odmownie z uzasadnieniem, że z powodu nieposiadania przez nich własnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, prawa do nabycia ziemi przyznać im nie można. Niemcy jednakże, którzy również nie mieli żadnych budynków mieszkalnych, ani gospodarczych, zostali obficie obdzieleni ziemią. Radca regencyjny, Nowak, naczelnik Kulturamtu w Raciborzu, niejednokrotnie oświadczał, że obywatele, należący do mniejszości polskiej, nie mogą otrzymać żadnych działek osiedleńczych. Oświadczenie to radcy Nowaka zmuszony był poświadczyć nawet urzędowo pismem z d. 23 kwietnia 1925 r. III. Gen. 13. Kurator, prezydent krajowego Kulturamtu we Wrocławiu. Pomimo to, p. Nowak wykonywa w dalszym ciągu bez przeszkód swoje praktyki, krzywdzące obywateli mniejszości. Przy pomocy takiego samego jednolitego systemu usiłuje się także i w innych częściach Prus usuwać obywateli mniejszościowych z domu i roli. Między innemi praktykuje się to zapomocą przymusowego wypisywania zabezpieczeń hipotecznych na zapadłe podatki, lub odmawiania kredytu.

Zapytuję więc rząd:

1) Czy gotów jest poddać rewizji wszystkie dotychczasowe zgłoszenia o kupno ziemi, złożone przez obywateli mniejszości i udzielić im dodatkowych pozwoleń?

Co zamierza rząd uczynić, aby na przyszłość przeszkodzić upośledzeniu mniejszości w sprawach osadniczych przez pruskie landratury i kulturamty?

Jakie jest stanowisko rządu wobec oświadczenia, złożonego na pruskiej radzie państwa w dn. 19 lipca 1926 r. i wobec ściśle tajnego rozporządzenia nadprezydenta prowincji górnośląskiej O. P. III. 3. Nr. 799 z dnia 9 kwietnia 1925 r.

2) Czy rząd gotów jest przenieść natychmiast radcę Nowaka w Raciborzu z terenu o ludności mieszanej?

Echa lotu kpt. Orlińskiego.

POWITANIE POLSKICH LOTNIKÓW W CHARBINIE.

Wychodzący w Charbinie organ tamtejszej kolonji polskiej „Tygodnik Polski“ zamieścił w nr. 251 z dnia 5 b. m. następujący opis powitania kpt. Orlińskiego w tem mieście:

Dzień 1 września 1926 roku stał się epokowym dla kolonji polskiej w Charbinie. Nasza oderwana od kraju ojczystego Polonja po raz pierwszy ujrzała tu, na dalekiej chińskiej ziemi polski aeroplan wojenny, ten widomy znak siły i potęgi niezależnej Polski.

Wzruszenie, spowodowane tym wypadkiem, zrozumie tylko ten, kto, jak większość z nas, nie oglądał jeszcze wolnej naszej Ojczyzny i długie lata przeżył na obczyźnie. Nam trzeba tych widomych znaków do pokrzepienia ducha i dodania energji, niezbędnej do wytrwania przy naszym sztandarze polskości w smutnej doli tułaczej.

Dzielnych naszych lotników spotkała polska charbińska kolonja i przedstawiciele władz chińskich z głównodowodzącym wojskami, generałem Czan-Chuan-Sian'em na czele. Chińczycy okazali lotnikom polskim bardzo wiele uprzejmości. Dla utrzymania porządku rozkazał generał Czan-Chuan-Sian sprowadzić kilka oddziałów wojska, które obsadziło wszystkie drogi prowadzące do lotniska, a na samym aerodromie utworzyło kordon, wstrzymujący rozegzaltowany tłum publiczności od zajęcia miejsca, potrzebnego do wylądowania. Gdy samolot osiadł na miejscu, oznaczonem białem płótnem, muzyka wojskowa chińska uderzyła fanfary, a zebrana publiczność obrzuciła naszych lotników kwiatami. W hangarze zebrała się chińska generalicja i przedstawiciele polskiej kolonji z p. konsulem Symonolewiczem na czele. Generał Czan-Chuan-Sian wzniósł pierwszy toast kielichem szampana na cześć gości. Ogólnej radości nie było granic.

Tegoż dnia wieczorem kolonja polska urządziła w lokalu „Gospody Polskiej“ herbatkę, na której powitano miłych gości z Polski. Powitanie nosiło charakter bardzo serdeczny i szczery. Byli z nami ci, co tak niedawno opuścili Warszawę; czuliśmy wszyscy ten świeży powiew z Ojczyzny. Mieliśmy między sobą tych dzielnych lotników, którzy w 45 godz. i 10 minut przelecieli dystans od Warszawy do Charbina, czego jeszcze nikt dotychczas nie dokazał.

Dnia 2 września o 8 rano, nasz aeroplan wzniósł się z tutejszego lotniska zasypany kwiatami i żegnany przez kolonję naszą z żalem i serdecznemi życzeniami szczęśliwej podróży.

Następnym etapem ma być Kejdżjo w Korei, po tem Tokio — cel podróży. W powrotnej drodze do Warszawy nasz aeroplan niestety zapewne ominie Charbin.

Wrze ale jeszcze nie kipi.

SYTUACJA W MOSKWIE I W SOWIETACH.

Korespondent agencji [illegible] miał niedawno rozmowę z osobą dobrze obeznaną ze stosunkami panującemi w Moskwie. Osoba ta oświadczyła mu następująco:

— Wrzenie w partji komunistycznej trwa. Świadczą o tem nietylko ostatnie deklaracje zwolenników komitetu centralnego partji jak Uglanowa, Kirowa i innych, lecz również działalność opozycjonistów, którzy rozpowszechniają druki, skierowane przeciwko polityce Stalina i jego zwolenników. Walka ta jest jednak dopiero początkiem rozpadu partji komunistycznej i nie należy oczekiwać w jej wyniku jakichkolwiek wydarzeń natychmiastowych.

Dotychczas walka zatacza tylko nieznaczne kręgi wśród członków partji komunistycznej, pozostawiając szerokie warstwy narodu na uboczu, nie wychodząc poza ramy sporów teoretycznych. Wiadomości o powstaniach, buntach wojskowych, terorze przeciwko opozycji itp. nie odpowiadają rzeczywistości.

Władza znajduje się w ręku Stalina i jego zwolenników. Należy podkreślić, że wszyscy apostołowie komunizmu, uważani dotychczas za nieomylnych, znajdują się w opozycji, a grupa rządząca otoczona jest przez ludzi stosunkowo młodych, których nazwiska nie są zupełnie znane ludności. Wśród opozycjonistów tylko Trocki posiada pewną popularność, i być może, pewne sympatje. Zinowjew, Kamieniew, i inni należą do najbardziej znienawidzonych postaci.

Ludność odnosi się do obydwuch walczących stron zupełnie jednakowo. Nie czyni ona wyboru, rozumie, że nie może oczekiwać polepszenia warunków swego bytu ani od Stalina, ani też od Zinowjewa.

Armja czerwona również nie bierze jeszcze udziału w walce. Lecz, ma się rozumieć, wzajemne oczernianie się „wodzów“ poderwało autorytet partji komunistycznej w wojsku oraz sprzyja przeniknięciu prądów, nie mających nic wspólnego z komunizmem.

Najbardziej interesują się walką w partji komunistycznej sfery byłej inteligencji demokratycznej i socjalistycznej, będącej obecnie na służbie sowieckiej. Inteligencja ta sympatyzuje z opozycją, lecz nie jest objawem myśli państwowej, tylko zwykłą frondą.

Nowa ideologja narodowa czyni w Rosji olbrzymie postępy. Obalenie władzy komunistycznej zgniecie niewątpliwie zarówno obecną grupę rządzącą, jak i opozycję.

Nadużycia przepisów radjowych.

W ostatnich tygodniach Gen. Dyrekcja poczt i telegrafów zwróciła uwagę na niewspółmierny stosunek pomiędzy rozpowszechnianiem się sprzętu radjowego i względnie nieznaczną ilością abonentów, rejestrujących się tak w Warszawie, jak i na prowincji. Wobec znacznego napływu towarów z zagranicy, oraz intensywnej działalności krajowych wytwórni, stało się jasnem, że radjo rozpowszechnia się w nielegalny sposób.

Zorganizowano wobec tego intensywną kontrolę, która po kilkunastu już dniach swej działalności dostarczyła nieoczekiwanie dużo materjału dowodowego. Dziennie odkrywano po kilkanaście aparatów niezarejestrowanych, a przytem notowano, w jakich firmach sprzęt był nabywany bez pozwolenia.

W ten sposób powstał cały plan akcji, mającej na celu ukrócenie samowoli. Przeprowadzono rewizje w kilku podejrzanych sklepach.

I te rewizje dały rezultat nieoczekiwany. Skutkiem tych manipulacyj w zastraszający sposób rozpowszechniło się korsarstwo radjowe. Niesumienni kupcy sprzedawali części i całe aparaty bez upoważnienia, niesumienna publiczność uchylała się od obowiązujących przepisów i opłat: Skarb państwa poniósł skutkiem tego poważne straty, które muszą być powetowane, wobec czego wszyscy winni będą karani grzywnemi pieniężnemi do 5.000 zł. i więzieniem do 6 miesięcy. W interesie więc, tak kupców, jak i samej publiczności radzimy przy nabywaniu sprzętu radjowego legitymować się upoważnieniem, które uzyskać można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym w sposób prosty i łatwy.

ZYGZAKIEM.

Refleksje aktualne.

Że aktualność świat nad wszystko ceni.
Muszę dziś wierszyk pisać o jesieni,
Bowiem już rzadziej po polach się
szwendasz,
Wcześniejszy zachód obwieszcza
kalendarz,
Owoc się w ustach rozpływa soczyście,
Słońce nie piecze i żółkną już liście,
Mniej niźli wiosną miłosnych uniesień.
Stąd prosty wniosek, że już blisko jesień.

—

Zgasła pustota, rozsądek na straży,
Zmarszczka maleńka orze gładkość
twarzy,
Szukanie ciepła przy piecu i w futrze,
I więcej wspomnień niż marzeń o jutrze,
I uśmiech szczęścia niebardzo prawdziwy,
I smętek w oku, i częstszy włos siwy,
Wreszcie mniej co dnia miłosnych
uniesień,
Stąd prosty wniosek, że już blisko jesień.

Ćw.

UWAGI.

Dla sztuki.

Niejednokrotnie już na tem miejscu wygłosiliśmy swój pogląd na kwestję teatru sosnowieckiego, wyrażając wątpliwość w utrzymaniu się sceny sosnowieckiej, o ile z jednej strony energja administracji teatru, z drugiej zaś wysoki poziom artystyczny nie przemówią do przekonania publiczności, nie porwą jej i nie zapełnią widowni po brzegi.

Krótkie doświadczenie, jakie można było zdobyć w ciągu właśnie rozpoczętego sezonu, nie jest już coprawda zupełnie miarodajne, niemniej pozwala ono na urobienie sobie pewnego poglądu na kwestję dalszego istnienia jedynego w Sosnowcu środowiska artystycznego.

Jeżeli chodzi o stronę administracyjną tego środowiska, to z punktu widzenia handlowo-spekulacyjnego, ma ona niejakie niedomagania i o kierowniku naszego teatru nie można powiedzieć, by był przedsiębiorcą w całem tego słowa znaczeniu. Byłoby to ogromną wadą w kierownictwie fabryki, lub sklepiku z musztardą i pieprzem tureckiem, natomiast w teatrze można brak pewnych zalet administracyjnych wybaczyć. Bo przecież teatr, to nie sklepik.

Natomiast trzeba przyznać szczerze, że strona artystyczna teatru znalazła w obecnych kierownikach opiekunów o dużych ambicjach i wielkiem doświadczeniu. Dotychczas pokazane nam widowiska teatralne przemówiły do publiczności nie tyle może literackim ich poziomem, co zresztą jest rzeczą autora, lecz oczywistą starannością w opracowaniu przedstawienia zarówno pod względem gry aktorskiej i reżyserji, jak i pod względem dekoracyjnym.

O ile jednak zmysł handlowo-spekulacyjny kierownika teatru może w pewnym stopniu utrzymać kasę teatralną w stanie, budzącym nienajwiększe obawy, to kierownik o zaletach natury wybitnie artystycznej, skupiając głównie swą uwagę na scenę, aktorów i poziom przedstawień, mniej się liczy z możnościami kasy teatralnej. Czyniąc wiele dla sztuki, mniej pieczołowicie obchodzi się z kasą.

Rezultat takiego kierowania teatrem mógłby nie kazać długo na siebie czekać i pewnego dnia, mimo nienajgorszego powodzenia w teatrze, dyrektor może stanąć przed pustą kasą z załamanemi rękoma i zawołać:

— O, sztuko, jakże jesteś niepopłatna. Czemuż, o, niedoświadczony, nie założyłem cyrku! —

Mógłby ktoś z tych uwag wyciągnąć wniosek, że chodzi nam o to, by Magistrat (bo któż inny?!) przyszedł teatrowi z pomocą w formie gotówki.

Przypuszczenie mylne, a narazie nawet rzecz zupełnie niemożliwa do zrealizowania, bo subwencja dla teatru została z budżetu miasta na rok bieżący skreślona.

Ale właśnie w tej chwili już w magistrackim wydziale budżetowo-finansowym jest na warsztacie budżet na rok przyszły, a w pierwszej połowie października preliminarz tego budżetu będzie rozpatrywany przez Zarząd miasta Sosnowca.

Aktualną więc jest rzeczą pomoc miasta dla teatru. Wysokość tej pomocy jest kwestją bliższego rozejrzenia się władz miejskich w potrzebach tej instytucji, teraz chodziłoby tylko o formę pomocy.

Subwencja, wypłacona gotówką, nie będzie w Sosnowcu popularna i słusznie, bo jest to nic innego, jak zapychanie beczki bez dna, przyczem korzyść dla teatru, jako placówki artystycznej, a nie przedsiębiorstwa, jest dość problematyczna.

Stanowczo również trzebaby się było sprzeciwić takiej formie subwencji, jaką stosowano w roku ubiegłym. Mianowicie Magistrat swego czasu kupował przedstawienia teatralne i następnie rozdawał bilety bezpłatnie.

Mówiono nie bez racji, że takie darmowe przedstawienia są kaptowaniem zwolenników dla socjalistycznego Magistratu, władze miejskie zaś dowodziły, że chodzi im o budzenie zamiłowania teatru wśród warstw niezamożnych.

Nawet wierząc Magistratowi, nie można nie zauważyć, że pomysł urządzenia widowisk gratisowych jest niefortunny. Nie budzi to bowiem zamiłowania, lecz raczej lekceważenie, bo leży to w naturze ludzkiej, iż tylko to ma jakąkolwiek wartość, co pociąga za sobą choćby najmniejszy wydatek. Wreszcie pomijając już przykre uczucie, nieodstępne wówczas, gdy się korzysta z poniżających dobrodziejstw magistrackich, trzeba dodać i to, że bezpłatne siadywanie w teatrze demoralizuje, bo kto bywa w teatrze za darmo, temu później trudno pogodzić się z myślą wydania na teatr choćby tylko kilku groszy.

A więc sposób magistracki nie jest najlepszy, bo nie wychowuje publiczności teatralnej.

Jest chyba jedno jedyne wyjście. Mianowicie to, aby, jeżeli już ma być pomoc, to niechby była ona w formie najbardziej rozsądnej. Dobrze prowadzony teatr wydaje stosunkowo poważne fundusze na światło, opał, a co najważniejsza na dekoracje i urządzenie sceny. Szczególnie dwie ostatnie pozycje przynoszą kasie duży uszczerbek. Gdyby miasto wzięło na siebie sprawianie urządzeń teatralnych, to ulga dla sceny byłaby olbrzymia, przyczem i miasto nicby nie traciło, bowiem zwiększałby się majątek miejski w miarę zakupywania mebli, dekoracyj, kostjumów i t. p. Nie byłoby to zapychanie dziurawego worka, lecz korzyść realna. Byłby i wilk syty (teatr) i owca cała (kasa miejska).

Przy tworzeniu budżetu na rok przyszły Magistrat sosnowiecki ma możność zastanowienia się nad tem, jeżeli bowiem dopuściło się do tego, że ma w dalszym ciągu istnieć stały teatr w naszem mieście, to trzeba już nadal postępować konsekwentnie i w szlachetnej ambicji nie dopuścić, by scena sosnowiecka miała upaść bez ratunku.

K. Ć-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Środa	Dziś Michała Archanioła. jutro Hieronima Kapł. Wsch. słońca 5.33 Zach. „ 5.22

Teatr miejski w Sosnowcu.

REPERTUAR.

Czwartek — premjera „Dar poranka".

Piątek — teatr nieczynny.

Sobota — uroczyste przedstawienie dla uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci Aleksandra Fredry — „Zemsta za mur graniczny".

Niedziela popołudniu — po cenach zniżonych „Oj, mężczyźni, mężczyźni" K. Zalewskiego.

Niedziela wieczorem — „Dar poranka" G. Forzano.

W DĄBROWIE.

Dziś w środę — w sali „Kometa" — „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 4, wieczorowych o godz. 8.15. Abonament ważny na wszystkie przedstawienia. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni „Bagatela" (vis-a-vis dworca) w godz. 10 2. Kasa teatru czynna w dni przedstawień wiecz. od godz. 5 popoł., zaś w dni przedstawień popołudniowych od godz. 3 popł.

—

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Syberja" (Carskie zbiry).

Sfinks: Sodoma i Gomora.

Banki w Zagłębiu nie pozwolą się zawstydzić.

Wczoraj zamieściliśmy wiadomość o przygotowaniach w Warszawie do „Tygodnia lotniczego" i o gorącem poparciu tej imprezy przez władze państwowe, wojskowe i kolejowe.

Pierwszym dowodem tego jest ofiara Banku Polskiego, w wysokości 2 tysięcy złotych na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Ponieważ i w Zagłębiu wszystkie koła LOPP urządzają Tydzień lotniczy, nie wątpimy, że banki tutejsze poprą te zamierzenia i pójdą za przykładem Banku Polskiego.

Dodatkowy zasiłek.

Na skutek interwencji Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, została wyasygnowana dodatkowo na miesiąc wrzesień br. suma 5.000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Suma powyższa zostanie w najbliższym dniach przekazana Zarządowi Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, celem uzupełnienia wypłaty zasiłków.

Z posiedzenia Wydziału powiatowego.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, na którem, między innemi, zaakceptowano dodatkowy preliminarz budżetowy na rok bieżący, w wysokości 380.784 zł. Budżet normalny wynosił 2378313 zł.

Sprawę wydzielenia Czeladzi z Sejmiku uznano za nieaktualną, co wskazywałoby, iż Wydział powiatowy przeciwny jest wyodrębnieniu tej jednostki samorządowej ze związku komunalnego.

Budżet dodatkowy m. Sosnowca.

Magistrat miasta Sosnowca ogłosił, iż stosownie do par. 53 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 28.6 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 75, poz. 433) budżet dodatkowy na 1926 r. będzie wyłożony na przeciąg 7 dni, do publicznej wiadomości, tj. od dnia 29 września do 6-go października r. b. włącznie, od godziny 8 rano do 1 popołudniu, w lokalu Magistratu, Warszawska 6 (II piętro, pokój nr. 19).

W okresie tym płatnicy danin komunalnych mają prawo przeglądać preliminarz budżetu dodatkowego, wnosić zarzuty i zastrzeżenia.

Tydzień lotniczy w Sosnowcu.

Dzisiaj o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie LOPP w Sosnowcu w lokalu biura LOPP przy ul. Kościelnej nr. 6 na plebanji. Na zebraniu omawiana będzie sprawa urządzenia Tygodnia lotniczego, w czasie od dnia 10 do 17 października 1926 r. Ze względu na bliski termin tygodnia Komitet organizacyjny Tygodnia prosi wszystkich zaproszonych o liczne i punktualne przybycie.

Tydzień lotniczy w Dąbrowie.

Celem omówienia szeregu spraw, dotyczących urządzenia Tygodnia lotniczego w Dąbrowie, odbędzie się dziś, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Banku Udziałowego zebranie zarządu LOPP z udziałem przewodniczących wszystkich sekcyj.

Sprawa wodociągów w Grodźcu.

Tak paląca, jak na stosunki grodzieckie, sprawa zaopatrzenia mieszkańców w wodę przez założenie wodociągów ze sfery projektów przybiera nareszcie realniejsze kształty, gdyż do budżetu gminnego na rok następny wstawiono na ten cel 5,000 złotych. Na interwencję sekretarza Koła gospodarzy w Grodźcu p. J. Gołębia Urząd gminny zwołał zebranie z udziałem przedstawicieli miejscowych związków zawodowych urzędniczych i robotniczych, oraz Kółka rolniczego i Koła gospodarzy. Na zebraniu tem w obecności komisji budżetowej rozpatrywano również budżet gminy na rok 1927, przyczem za poradę tych przedstawicieli dokonano niektórych zmian w budżecie, a radny Czarniecki uzasadniał wniosek Koła gospodarzy o założenie wodociągów w Grodźcu. W wyniku dyskusji nad tą sprawą uchwalono przewidzieć na ten cel w przyszłym budżecie gminnym sumę 5,000 złotych.

W sprawie zasiłków dla rezerwistów.

Wobec licznych zapytań w kwestji wypłaty w roku bieżącym zasiłków dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe Ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia: Moc obowiązująca ustawy o zasiłkach wojskowych z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 37 poz 246) sprolongowana na rok 1925 ustawą z dnia 23 czerwca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 75 poz. 522) wygasła dnia 31 grudnia 1925 r. Dalsza prolongata tej ustawy na rok 1926 nie jest przewidywana. Projekt zaś nowej ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych do czynnej służby wojskowej, wychodząc z założenia, że normalne ćwiczenia wojskowe rezerwistów stanowią dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałem, nie przewiduje za normalne ćwiczenia żadnych zasiłków.

Interesujący koncert w Dąbrowie.

W sobotę, dnia 2 października odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie interesujący koncert, którego bogaty program wypełnią: wirtuoz wiolonczelista, prof. L. Butkiewicz i znana śpiewaczka, p. S. Stolińska, przy akompanjamencie p. S. Nowakowej i prof. S. Stolińskiego. Dochód z koncertu przeznaczono na bibljotekę im. H. Kołłątaja, to też należy się spodziewać, iż społeczeństwo miejscowe poprze oświatową placówkę i tłumnie przybędzie na koncert.

Otwarcie nowej czytelni.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu zorganizował czytelnię w Wojkowicach Komornych i powierzył opiekę nad biblioteką miejscowemu kierownikowi szkoły, p. Alfredowi Mikurdzie. Jest to wznowienie po wakacjach tego hasła, które rzuciła PMS. w dniu 3 Maja: 100 dzieł kosztem 100 zł. dla 100 szkół w powiecie.

Uroczyste otwarcie czytelni odbędzie się wobec dzieci i rodziców w pierwszych dniach października.

Wyższy kurs nauczycielski.

W celu zorganizowania wyższego kursu nauczycielskiego robót ręcznych i rysunków zainteresowani nauczyciele winni się zgłosić u inspektora szkolnego w niedzielę dnia 3 października o godz. 11 rano.

Skutki nieostrożności.

W ub. poniedziałek około południa 8-letni Kokot Tadeusz, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy Będzińskiej 20 w Sosnowcu, bawiąc się za domem, znalazł kapiszon. Podeszła do niego wówczas 14 letnia kuzynka Kokot Czesława i oboje zaczęli majstrować około znalezionego kapiszonu.

W pewnej chwili, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się nastąpiła eksplozja, wskutek której Kokot Czesława uległa poszarpaniu prawej nogi od stopy do kolana, oraz ma urwane trzy palce u lewej ręki, zaś Kokot Tadeusz został lekko ranny w lewą rękę. Poranioną Kokotównę przewieziono do szpitala na Lepiankach gdzie udzielono jej pierwszej pomocy, poczem przewieziono ją do domu na kuracje.

Dobry pomysł.

Lekarz miejski w Dąbrowie, dr. A. Niepielski, pragnąc w sposób poglądowy zaznajomić ludność z istotą najczęściej spotykanych chorób, sposobami zaradzania się i zapobiegania, postanowił wydać zwykłe pocztówki, na których w formie obrazków uwidoczniono przyczynę powstania danej choroby, sposób zakażenia i objawy, wreszcie środki zapobiegawcze.

Obecnie ukazały się pocztówki, ilustrujące ogólnie znaną malarję czyli zimnicę.

Przyznać należy, iż jestto dobry pomysł, pocztówki bowiem, rozpowszechnione między ludnością, będą środkiem pouczającym, jak trzeba wystrzegać się danej choroby, propagując jednocześnie wskazania higjeny i czystości.

„Sybir".

Kino „Udziałowe", wyświetlając w tygodniu bieżącym obraz p. t. „Sybir", dało zwolennikom kinematografu szereg interesujących wieczorów. Psychologja rewolucjonistów rosyjskich za czasów carskiego regi

ten i następnie wstrząs moralny w okresie rewolucji, znalazły plastyczną realizację w „Sybirze". Reżyserja tego obrazu, szczególnie zaś niepowszednio efektowne zakończenie, podnosi obraz do kategorji tak zwanych „szlagierów", chętnie podziwianych przez publiczność.

Wreszcie i sama gra artystów stoi na wysokości trudnego zadania.

Życie wsi rosyjskiej i bezkresne pola śnieżne Syberji są świetnie charakteryzującemi dekoracjami tego istotnie wartościowego filmu.

Wstrząsające sceny z wilkami wśród śniegów syberyjskich są wytworem bogatego w treść scenarjusza i pierwszorzędnej reżyserji.

(rk.)

Nieomal tragiczny wypadek.

Wczoraj ulica 3-go Maja w Sosnowcu nieomal stała się terenem wstrząsającego wypadku. Oto gdy znany w naszem mieście p. Z. przechodził z jednego chodnika na drugi, nagle nadjechał samochód w którym siedział p. K. Koła samochodu już dotykały nóg p. Z. gdy naraz szofer zatrzymał motor i do nieszczęścia nie doszło. Po wyjaśnieniach okazało się, że przyczyną wypadku był pośpiech zarówno p. Z. jak i p. K. którzy dążyli do kolektury — J. Hławskiego przy ul. 3 Maja, aby zakupić los na loterję. 5725

Echa zebrania gminnego w Grodźcu.

Ostatnio odbyte zebranie gminne w Grodźcu, którego porządek dzienny przewidywał zaledwie dwa punkty o znaczeniu naogół błahem, przeciągnęło się aż pięć godzin. Świadczy to dosadnie o małym wyrobieniu społecznem gospodarzy grodzieckich. Najcharakterystyczniejszą cechą każdego zresztą zebrania gminnego jest milczące stanowisko obywateli, którzy nawet w sprawach wielkiej wagi najczęściej nie zabierają głosu. Na ostatniem zebraniu np. przy omawianiu pierwszego punktu porządku dziennego w sprawie zamiany gruntu gminnego na plac, jeden z obecnych towarzyszy tendencyjnie oświetlał sprawę tej zamiany i z pobudek czysto osobistych wszystkiemi siłami starał się nie dopuścić do podobnej uchwały, stawiając wniosek o przejście nad tem do porządku dziennego.

Ostatnie zebranie gminne możnaby raczej nazwać wiecem politycznym, niż zebraniem, na którem winno się omawiać sprawy wyłącznie samorządowe, to też wynik tego zebrania był o znaczeniu politycznem, gdyż zażądano rozwiązania Rady gminnej. Jednakże przy końcu zebrania wnioskodawca uzyskał dla swojego wniosku o rozwiązanie Rady zaledwie cztery podpisy swych obałamuconych współtowarzyszy partyjnych, wobec czego uchwała nie została podpisana.

Z powyższego widać, iż była to tylko zabawka w ręku jednostki, która nigdy nie dokłada ręki do realnej współpracy, a jedynie tylko obrała sobie za dewizę warcholenie i przeszkadzanie w pracy tym rzetelnym obywatelom, którym dobro gospodark. gminnej leży na sercu. Czy to nie jest daremnem zabieraniem czasu na tego rodzaju zebraniach? Ciekawi bardzo jesteśmy, na jakiej podstawie osoba ta wogóle dopuszczana jest do udziału w zebraniach gminnych, skoro już od dwuch lat pracuje pod opiekuńczemi skrzydłami dawnego Magistratu sosnowieckiego: zdaje się, że pozostawianie jakiegokolwiek urzędu użytku domowego lub części garderoby osobistej nie uprawnia jeszcze do występowania w roli obywatela tej miejscowości, w której osobnik już od dłuższego czasu nie zamieszkuje, a jedynie wiedzie go z nią jeszcze sprawy partyjne.

Epidemja samobójstw.

Radzińska Józefa, lat 34, mężatka, zamieszkała przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie, otruła się esencją octową. Przyczyną rozpaczliwego kroku była długotrwała choroba.

— Na górze Zamkowej, obok cmentarza w Będzinie również esencją octową otruł się 65 letni żebrak Jan Służałek, stały mieszkaniec Czeladzi.

Wypadek przy pracy.

Onegdaj o godz. 12.30 na kopalni Mortzejów zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam robotnik Makoła Andrzej lat 25, zamieszkały na Modrzejowie przy ul. Dąbrowskiej 6 dostał się między wagony i uległ ogólnemu potłuczeniu. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu.

Zabawa taneczna.

W dniu 2 października b. r. Związek młodzieży „Jedność" Ilja w Sosnowcu urządza zabawę taneczną, w sali Związku Zjednoczenia zawodowego na Pogoni przy ul. Marjackiej nr. 1. Wstęp dla panów łącznie z podatkiem na bezrobotnych zł. 3, dla 2.50. Początek o godzinie 8. Wejście tylko za zaproszeniami. Zaproszenia nabywać można w sekretarjacie Zw. ml. „Jedność" przy ulicy Marjackiej nr. 1. od godz. 8 do 9 wiecz.

Odpowiedzi Redakcji.

P.Z. Zmysł. w Olkuszu. Sprawa osobista. Nie zamieścimy, gdyż inne instancje są powołane do rozstrzygania podobnych spraw.

Defraudacje w Kasie skarbowej w Sosnowcu.

4 stycznia b. r. urzędniczka firmy „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem S-ka akc. w Sosnowcu", p. Wanda Plenkiewiczówna, z polecenia swego zwierzchnika, Wiktora Przelaskowskiego, zażądała od jednego z urzędników Kasy skarbowej zaopatrzenia kwitu wydanego przez ten urząd jako dowód zapłacenia 1431 zł. — w pieczęć i numer pozycji buchalteryjnej.

Urzędnik stwierdził, że **suma ta nie została wpłacona do kasy, mimo tego, iż 28 czerwca 1924 r. p. Plenkiewiczówna uiściła całą kwotę na ręce ówczesnego kasjera Bolesława Siuta,** tytułem podatku od świadectwa przemysłowego na rok 1924, wydanego za nr. porządkowym 6189-tym.

Kwit zaopatrzony był w podpis Siuta, Edmunda Baranowskiego, urzędnika t. zw. likwidatury i w kwadratowy stempel, tak, że dla urzędnika niedoświadczonego i mało przytem rozgarniętego **mógł się przedstawić jako zupełnie formalny i prawie ważny.**

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że [illegible]

1431 zł. przywłaszczył sobie Bolesław Siut w porozumieniu z Baranowskim. Tym łatwiej im było zdefraudować te sumę, że nikt jej nie mógł skontrolować i gdyby nie przypadek, że firma „Tramwaje" po 19 miesiącach zażądała numeru pozycji i pieczątki — cała afera mogłaby nigdy nie wyjść na jaw. [illegible] gdyby zagnieżdżona się w Urzędzie skarbowym, co jest zresztą rzeczą problematyczną, któż wie bowiem, czy i tam nie sięgały wszechwładne wpływy Siutów i całej złodziejskiej kompanijki.

27 b. m. Bolesław Siut (lat 35) i Edmund Baranowski (28) zasiedli na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie: Wojewódzki i Jankiewicz. Oskarżał prokurator Koenig, bronił z urzędu adwokat Kozielski. Powołano 5 świadków: skarbnika Mestela, Stanisława Krzysztoforskiego, Wiktora Przelaskowskiego, Wandę Plenkiewiczównę i Edmunda Ładelaka.

Siut zachowywał się na rozprawie wyzywająco i bezczelnie, a w ostatniem słowie tak samo jak i Baranowski, wychwalać zaczął bohaterskie czyny w ciągu swego bujnego żywota, przyczem do końca nie przyznawał się do winy.

Słuszne, bardzo obszernie i rzeczowo przemawiał prokurator.

— Skarb — państwa — mówił — korzystał z ofiar całego społeczeństwa. Nie żałowano biżuterji i złota, oddawano nawet obrączki ślubne, byle skarb nie był pusty. Nie wolno, by społeczeństwo straciło zaufanie do urzędników skarbowych, nie wolno, by się rozczarowało, by ofiary jego szły na marne dzięki Siutom i Baranowskim.

I Sąd uwolnił społeczeństwo od tak niebezpiecznych zarazków karbonarjuszów, skazując każdego z nich **na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawny z pozbawieniem praw i** zawieszeniem zresztą prewencyjnego.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Sprawdzać listy wyborcze!

Termin wyborów komunalnych jest już niedaleki. Społeczeństwo polskie powinno sobie zdawać sprawę z ważności tych wyborów i pilnie przestrzegać, ażeby listy wyborcze były kompletne i nikt, kto ma prawo głosu, nie był pominięty.

Jak stwierdziliśmy, w listach wyborczych są wielkie braki. Tysiące Polaków jest nie wciągniętych na listy. Naprzykład w Katowicach zachodzą wypadki, że obywatele, zamieszkujący już od dwuch lat Katowice, **nie są zapisani na liście, pomimo, że są zameldowani** na policji.

We własnym interesie powinniśmy listy wyborcze sprawdzać. Nikt nie powinien się ociągać i odkładać sprawdzenie z dnia na dzień, bo przez **własną lekkomyślność** może potem **stracić prawo głosowania, a chyba** nie trzeba tłomaczyć o ważności każdego nieomal głosu.

Niestety w biurach, w których listy są wystawione do sprawdzania, przewijają się prawie tylko Niemcy. Apelujemy więc usilnie **do ludności polskiej, ażeby tłumnie przeglądała listy wyborcze, bo w dniu wyborów nikogo z uprawnionych do głosowania nie może brakować.**

Zjazd abstynentów w Katowicach.

Onegdaj odbył się w Katowicach w Domu związkowym przy kościele N. P. M. zjazd delegatów młodzieży abstynenckiej.

Zjazd zagaił gen. sekr. ks. Gałdyński z Poznania, który w swem przemówieniu powitalnem wskazał na ważność organizowania młodzieży w duchu abstynenckim.

Jako przewodniczącego zjazdu wybrano słuchacza filozofji p. Lubosa. Tenże, przyjmując urząd, udzielił głosu gen. sekr. ks. Gałdyńskiemu z Poznania. Prelegent wygłosił referat na temat: **„Jak zagranicą walczy młodzież z alkoholizmem i co nam w Polsce czynić należy".**

Ks. Gałdyński w swym referacie dobitnie wskazał, jak zagranicą młodzież nietylko w państwach przedwojennych, ale i w tych, co po wojnie powstały, walczy z tym nałogiem i jak daleko walka ta już postąpiła. U nas w Polsce ruch antyalkoholowy dopiero rozpoczyna się rozwijać, i jest największy czas, ażebyśmy się energicznie do pracy wzięli. Drugi referat wygłosił p. Olpiński z Krakowa, gen. sekr. młodzieży, na temat: **„Doświadczenie dotychczasowej pracy abstynenckiej wśród młodzieży".** I ten referat był głęboko obmyślony, w nim prelegent wyłuszczył potrzebę, żeby młoda generacja, która jest przyszłością naszego narodu, zerwała z nałogiem, jakim jest nadużywanie alkoholu. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Wybrano wydział wykonawczy, w którego skład weszli następujący: pp. Lubos, prezes Kunsdorff, [illegible] abstynentów. Lipiński, prezes abstyn. uczniów gimnazjalnych, Orszulik, sekr. harcerstwa. Uchwalono kilka rezolucyj, które w tych dniach zostaną ogłoszone.

Marzenia p. burmistrza Radwańskiego.

Pomimo usunięcia ze stanowiska burmistrza miasta Mysłowic wyrokiem sądu administracyjnego przy śląskim urzędzie wojewódzkim, p. Radwański ciągle marzy o powrocie na dawne stanowisko. Podobno apelował nawet do Najwyższego Sądu w Warszawie, twierdząc, że jest niewinnym i padł ofiarą pomyłki. Dziwnym zaprawdę jest człowiekiem p. Radwański, bo poco zajmować cenny czas w Najwyższym Sądzie, **jeśli są niezbite dowody jego nadużyć finansowych i nikt z uczciwych ludzi nie będzie bronić byłego p. burmistrza.**

Sąd Najwyższy powinien sprawę p. Radwańskiego jak najprędzej rozpatrzyć, ażeby rozwiać marzenia tego niepoprawnego człowieka, który ciągle powtarza, jak w gorączce, że jeszcze wróci na tron burmistrzowski. Bandaruki p. Radwańskiego znajdują jedynie posłuch w pewnej małej klice zaufanych, dla których powrót tego „opatrznościowego" męża byłby początkiem nowej pomyślnej ery napychania własnej kieszeni groszem magistrackim.

Mieszkańców Mysłowic możemy ze swej strony zapewnić, że p. Radwański nigdy już nie wróci do Magistratu.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Środa „Żydówka" — występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Czwartek dn. 30-9 po raz drugi „Hrabina".

WYSTĘP
STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO.

Najznakomitszy tenor polski Stanisław Gruszczyński wystąpi tylko jeden raz w operze katowickiej w środę dnia 29 bm. Świetny artysta odśpiewa popisową partię Eleazara w „Żydówce". Partię Racheli wykona niezrównana odtwórczyni tej partji p. Liljana Zamerska. Kardynała p. Adam Mazanek, Księcia Leopolda p. J. Stępniowski. W pozostałych partjach wystąpią pp. M. Lewicka i J Rozański. Dyryguje kapelmistrz Stefan Barański.

LEGITYMACJE ZNIŻKOWE.

Dyrekcja teatru polskiego zawiadamia, że kancelarja teatru wydawać będzie od piątku dnia 1 października legitymacje na zniżki biletowe do teatru polskiego na wszystkie przedstawienia, prócz popołudniowych.

Zapisy na otrzymanie legitymacji przyjmuje w dalszym ciągu administracja

Ciekawy wyrok sądowy.

Przed paroma dniami odbył się proces w sądzie okręgowym w Katowicach przeciwko przedstawicielowi firmy „L. Lewański", która prowadzi roboty kamieniarskie przy budowie gmachu Sejmu Śląskiego.

Firmę Lewańskiego zaskarżył o oszczerstwo naczelnik inż. Tchórzewski, który z ramienia województwa prowadzi roboty przy gmachu Sejmu i województwa Śląskiego, ponieważ firma Lewański wysłała swego czasu list do b. wojewody p. Bilskiego, w którym zarzucała cały szereg nadużyć p. Tchórzewskiemu, popełnionych przy budowie nowego gmachu. P. wojewoda polecił p. Tchórzewskiemu, ażeby wytoczył proces o oszczerstwo, jeśli zarzuty są niesłuszne. P. inż Tchórzewski wytoczył proces, jednak na rozprawę sam nie przybył.

Ponieważ firma Lewański przedłożyła szereg dokumentów, prokurator się zrzekł oskarżenia i firma Lewański została uwolnioną od zarzutu oszczerstwa.

A więc widocznie jest panama przy budowie gmachu wojewódzkiego, jeśli firma Lewański została uwolnioną.

Ciekawe, kiedy przyjedzie komisja ministerjalna i zbada „bagienko" wojewódzkie.

Spółdzielnia maszynistów kolejowych.

Spółdzielnia budowy Domu wypoczynkowego dla śląskich maszynistów kolejowych, licząca 288 członków, posiada już 29.015 zł. kapitału. Do rady nadzorczej należą pp.: Franke, Gacka, Glaner, Janus i Kurpierz, skarbnikiem jest Walusz Józef.

Za złą gospodarkę.

W ubiegłym tygodniu Administracyjny sąd wojewódzki, po przeprowadzeniu rozprawy dyscyplinarnej, usunął Karola Czernego, dyrektora Zakładów ubezpieczenia społecznego w Królewskiej Hucie z zajmowanego stanowiska bez prawa do emerytury. Czerny gospodarował familijarnie w urzędzie i dopuścił się grubych przestępstw służbowych. Przedewszystkiem gospodarował on samowolnie lokatą kapitałów Zakładu ubezpieczeniowego.

Zebranie byłych urzędników państwowych w Chebzi.

Zarząd powiatowy byłych urzędników państwowych zaprasza wszystkich byłych urzędników państwowych, a więc: pocztowców, kolejarzy, policjantów, urzędników komunalnych i t. d., zamieszkałych na terenie powiatu Świętochłowickiego na zebranie, mające się odbyć w czwartek 30 bm. w Chebzi na sali p. Miarki.

O bezpieczeństwo podróżnych.

Podróżni, przybywający do Katowic, szczególnie w porze wieczornej na t. zw. III peron, winni przy wysiadaniu zwracać uwagę, aby z powodu złego krótkiego podmurowania peronu nie zwichnęli nogi przy skakaniu na

wie na szyny sąsiedniego krzyżującego się toru.

Sądzimy, że dla uniknięcia ewentualnego nieszczęśliwego wypadku należałoby przybywające pociągi zatrzymywać o 20—30 metrów dalej, tak, aby podróżni z ostatnich wagonów mogli wysiadać bezpośrednio na peron. O wypadek jest łatwo jeszcze i z tego powodu, że gdy z innych peronów są 4 przejścia do tunelu, to z peronu III jest tylko 1 wyjście, do którego tłoczy się naraz kilkuset podróżnych, wskutek czego bardzo często zdarza się, iż podróżny nie zdąży na pociąg właściwy i zmuszony jest tracić po parę godzin, czekając na nowe połączenie.

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni.

Zatrudniony na kopalni w Dębińsku w powiecie Rybnickim 20-letni Albert Szputek spadł z hałdy, przyczem uległ ciężkiemu obrażeniu ciała. W stanie groźnym odwieziono go do lecznicy brackiej w Orzeszu.

Znalezienie zwłok noworodka w kościele.

Przed paru dniami w godzinach wieczornych znaleziono w kościele parafjalnym w Nowejwsi (pw. Katowicki noworodka. Dochodzenie za wyrodną matką w toku.

Z Sądu okręgowego w Sosnowcu.

27 b. m. sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie: Wojewódzki i Jankiewicz, rozpatrywała między innemi trzy sprawy. Oskarżał prokurator Koenig, w pierwszej i drugiej sprawie bronił z urzędu adw. Koziełski, w trzeciej — mec. Morgulec i adw. Lipski.

KRADZIEŻ MYDŁA I ZESZYTÓW.

W dniu 18 maja b.r. na Nowym Rynku w Zawierciu skradziono Klemensowi Pandlowi z wozu pozostawionego bez dozoru—12 kg. mydła, 24 zeszyty, drożdże i inne mniejszej wartości przedmioty. Znajomy Pandla — Feliks Makieła — oznajmił mu, że widział pewnego młodego człowieka oddalającego się szybko z workiem na plecach. Poszkodowany pogonił za nim, ale już policjant Kazimierz Małota schwytał złodzieja, który okazał się karanym trzy razy za kradzieże Bronisławem Wrześińskim (lat 18). Zdążył on już skradzione towary zostawić u sklepikarki Marji Wacowskiej (34), umówiwszy się uprzednio, że otrzyma za nie kilkanaście złotych.

Wrześiński skazany został na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Wacowska zaś za kupowanie kradzionych przedmiotów na 2 tygodnie więzienia.

AMATOR KOŁNIERZY SKUNKSOWYCH.

Do sklepu Chai Czarnochy w Sosnowcu przyszła jej przyjaciółka Chaja Skopicka i gawędząc, położyła na kontuarze kołnierz skunksowy. W międzyczasie zjawił się w sklepie Jan Kapa (lat 41) i skradł kołnierz. Ponieważ był już 11 razy karany za rozbój i kradzieże, odsiedzi tedy 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy

NAPAD BANDYCKI.

21 października 1921 r. na przejeżdżającego szosą z Wolbromia do Kuźnicy Franciszka Nowaka napadła dwuch bandytów i zrabowało mu miljon sto tysięcy marek. Tejże nocy pięciu bandytów sterroryzowało rewolwerami Jana i Helenę Żebrowskich oraz woźnicę Wł. Urbańczyka — zabrało im 27 tys. marek, 2 obrączki, 2 pierścionki złote, srebrny zegarek i damskie trzewiki.

Policja schwytała pięciu podejrzanych osobników, w których poszkodowani poznali sprawców napadu. Byli to Stanisław Chrobak (lat 24), Stanisław Pogoda (33), Władysław Solipiwko (29), Bolesław Jakubczyk (25) i Józef Rubsztyn (19).

Pierwsi czterej zostali skazani po trzy lata więzienia, piąty na rok.

L.

Z życia spółdzielczego w Zagłębiu.

Z prawdziwą przykrością trzeba zaznaczyć iż dotychczasowy ruch spółdzielczy na terenie Zagłębia jest w większości wypadków istną parodją tak doniosłego objawu, jakim bezwątpienia jest kooperacja. W wielu wypadkach tutejsze spółdzielnie są placówkami wybitnie partyjnemi, a więc niemającemi nic wspólnego z kooperacją, lub też sklepy spółdzielcze są źródłem dochodu dla kilku osób, którym udało się opanować te placówki. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych warunkach ruch spółdzielczy zamarł niemal zupełnie, a w najlepszym razie wegetuje, nie mając przyciągać mas. Dotychczasowe próby, mające na celu usunięcie niezdrowych objawów i postawienie spółdzielczości na właściwym gruncie, nie odniosły pożądanego skutku i wszelkie wysiłki w tym kierunku kończyły się niepowodzeniem, wytwarzając tem większe rozczarowanie i zniechęcenie do idei kooperacji.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zarząd Stow. spożywców w Będzinie, posiadającego kilka oddziałów w różnych miejscowościach, podjął jeszcze jedną próbę skierowania ruchu spółdzielczego na właściwe tory. Onegdaj odbyło się w tej sprawie wspólne posiedzenie członków zarządu spółdzielni będzińskiej i połączonej z nią spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych w Dąbrowie, gdzie omawiano szczegółowo przedstawiony projekt postawienia ruchu spółdzielczego na zdrowych podstawach.

Projekt w głównych zarysach polega na tem, aby połączyć możliwie jaknajwiększą ilość spółdzielni w jedną całość, przyczem wszyscy członkowie zobowiązaliby się wpłacić conajmniej po jednym udziale w wysokości 10 zł. Za uzyskany z tego źródła fundusz, powstałby oczywista przy pomocy Banku spółdzielczego oddział tegoż lub samodzielna placówka finansowa, któraby pomagała połączonym spółdzielniom przez udzielanie pożyczek i finansowanie poważniejszych tranzakcyj. Pomysł w zasadzie bardzo dobry i godzien poparcia, chodzi tylko o to, jak zostanie przeprowadzony i czy chwalebny zamiar uda się zrealizować?

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Umowa celna polsko-gdańska

Zgodnie z tekstem umowy polsko-gdańskiej o podziale dochodów celnych, zawartej w Genewie, Polska gwarantuje Gdańskowi minimum dochodów celnych w wysokości 14 miljonów guldenów gdańskich, maximum zaś dochodów tych ustalone zostało w wysokości 20 miljonów guldenów. Gdyby dochody przekraczały 14 miljonów, nie dosięgając 20 miljonów, to pozostaje dotychczasowy klucz podziału cła. Umowa zawarta jest na okres dwuletni od 1 września 1926 r. do 31 sierpnia 1928 r. i otrzymuje moc obowiązującą w 10 dni po zatwierdzeniu jej przez Volkstag gdański i Rząd polski. Maksymalna i minimalna stawka dochodów celnych nie może wejść w życie wcześniej, zanim Rada Ligi Narodów, po zbadaniu stanu reorganizacji finansów w m. Gdańska nie zgodzi się na udzielenie Gdańskowi pożyczki. O ile decyzja w tej mierze nie zostanie przez Radę Ligi powzięta do 31 marca 1927 r. — cała umowa traci moc obowiązującą, bowiem w myśl artykułu 3 umowy stoi w ścisłym związku z reformą finansową Gdańska, a jako umowa tymczasowa nie stanowi prejudykatu dla ostatecznego załatwienia tej sprawy w przyszłości.

Zgodnie z art. 2 Gdańskowi przysługuje prawo zatrzymania z dochodów celnych, pobieranych w Gdańsku tytułem zaliczki jedną pięćdziesiątą drugą z ustalonego minimum 14 milj. guld. Przy rozrachunku kwart. guldenów. Przy rozrachunku kwartalnym Polska wypłaca Gdańskowi ew. nadwyżki, przy rozrachunku rocznym obliczane są i zrealizowane kwoty nadebrane i niedobrane przy zaliczkach. — W ciągu wymienionego okresu dwuletniego ani jedna ze stron nie może się domagać zmian w zakresie podziału klucza dochodów, ani rewizji podziału dochodów wstecz do 1 września.

Gdańsk zaprosi polskiego urzędnika celnego, celem omówienia reorganizacji gdańskich urzędów celnych, jak również przedłoży odpowiedni projekt polskiemu centralnemu zarządowi celnemu dla wypowiedzenia się. W sprawie ew. różnicy zdań co do systemu reorganizacji Polska ma prawo zwrócić się o decyzję do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. — Wreszcie przy wytaczaniu gdańskiemu urzędowi celnemu sprawy dyscyplinarnej lub karnej powołany zostanie do udziału w dochodzeniu polski inspektor celny.

O przemyśle filmowym w Polsce.

O ile w Ameryce przemysł filmowy pod względem uruchomionych w nim kapitałów, zajmuje trzecie miejsce, u nas znajduje się on w stanie zaczątkowym.

Mamy kilka drobnych wytwórni, produkujących niewielkie filmy, a największa z nich „Sfinks" wytwarza 1 — 20 filmy wielkie rocznie. Z jej atelier wyszły swego czasu „O czem się nie myśli", „O czem się nie mówi" i „Iwonka". Obecnie „Sfinks" kręci nowy film p. t. „Trędowata".

Nic wytwarzając prawie nic, sprowadzamy z zagranicy około 1000 filmów rocznie. (W r. 1925 około 1000, w r. b. około 600). Niektóre z nich dochodzą w cenie do kilku i kilkunastu tysięcy dolarów, z czego można nabrać pojęcia, ile wysokocennych walut wywozimy zagranicę wzamian za obce filmy.

Obecnie w sferach kierowniczych zarówno jak również w kołach zainteresowanych przedsiębiorców filmowych i kinematograficznych istnieje dążność do ograniczenia importu i rozwoju ojczystego przemysłu filmowego. Na tem tle powstał przychylnie traktowany przez czynniki rządowe projekt wprowadzenia kontygentu filmów zagranicznych, z tem, by importerzy ich mieli obowiązek wzamian za pewną ilość zakupionych filmów obcych wyprodukować w kraju jeden film polski. Na rękę krajowemu przemysłowi filmowemu idzie również projekt nowej, a będącej dziś w opracowaniu, ustawy o opodatkowaniu widowisk, który określa podatek od filmów zagranicznych na 50 maximum 75 proc. stopy dotychczasowej, za filmy zaś wyjątkowo sensacyjne 100 proc. Wedle tego projektu filmy krajowe będą opodatkowane do 30 proc. zależnie od ich wartości artystycznej.

Kronika gospodarcza.

5 PR. POŻYCZKA KONWERSYJNA Z 1924 ROKU. W N-rze 96-ym „Dziennika Ustaw R. P." z dn. 26 września br. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustalające wysokość emisji i plan umorzenia 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 roku.

RYNEK SZCZOTKARSKI. Sytuacja na rynku tym w związku z ożywieniem się w innych dziedzinach przemysłu nieco się poprawiła. Fabryki pracujące dawniej w czasach ogólnego zastoju przez 2—3 dni w tygodniu, lub zamknięte zupełnie, pracują obecnie od 4—5 dni. W Polsce znajdują się trzy większe i kilka mniejszych fabryk, wyrabiających szczotki i pendzle. Nasza produkcja pokrywa w zupełności konsumcję wewnętrzną, zagranicę natomiast narazie nie eksportujemy. Importujemy prawie wyłącznie tylko szczoteczki do zębów; konkurencji przemysł nasz nie obawia się, ponieważ nasze wyroby są gatunkowo lepsze oraz tańsze, a pozatem egzystuje na szczotki i pendzle wysokie cło. Najlepiej idącym artykułem sezonowym są pendzle, używane przez malarzy pokojowych. Dlatego też ta gałęź przemysłu zależna jest od ruchu budowlanego, który dotychczas jest bardzo mały. Fabrykacja szczotek technicznych jest minimalna, ponieważ wyroby zagraniczne są znacznie lepsze i bardziej precyzyjne, wobec czego rynek krajowy zaopatruje się głównie w towar obcy. Ceny szczotek i pendzli w ostatnich trzech miesiącach zmianie nie uległy. Warunki sprzedaży są indywidualne. Stali i solidni odbiorcy otrzymują towar na weksle z terminem od 3—4 miesięcy, inni klijenci muszą całą należność regulować gotówką, lub otrzymują na drobną część sumy dwumiesięczny kredyt.

WYROBY ŁÓDZKIE DLA ŁOTWY I ESTONJI. W związku z większemi zakupami dokonanemi przez estońskich hurtowników w łódzkiej manufakturze nastąpiła w przemyśle włókienniczym znaczna poprawa. Eksport tygodniowy towarów wełnianych bawełnianych z Łodzi do Estonji sięgał w ostatnich czasach sumy 300,000 dolarów. Warunki tranzakcyj dokonanych z Estonją były wygodne ze względu na częściowe wypłaty w gotówce, częściowo zaś w krótkoterminowych wekslach, pewnemu powiększeniu ulega także eksport do Łotwy. W ciągu tygodnia spodziewany jest ponowny przyjazd większych partyj kupców z Łotwy i Estonji.

NOWY PORT ROSYJSKI NA BAŁTYKU. Rząd sowiecki postanowił wybudować nowy port przy ujściu rzeki Ługi. W tym celu połączona zostanie rzeka Ługa kanałem z zatoką Fińską. Nowy port, który będzie najbardziej na zachód wysuniętą przystanią rosyjską, ma być przeznaczony wyłącznie do eksportu drzewa.

NA KRAJOWYM RYNKU DRZEWNYM daje się zauważyć dość znaczne ożywienie. Ceny utrzymują się (po podwyżce z czerwca o 15 pr.) — na jednakowym poziomie. Rozpoczęcie całego szeregu budowli rządowych, miejskich, kooperatywnych, a po części nawet prywatnych, wytworzyło popyt na drzewo materjałowe. Charakterystycznem jest, że przedsiębiorcy budowlani biorą tylko materjał pierwszorzędny, podczas gdy gorsze gatunki zawalają w dalszym ciągu place składowe w miejscach eksploatacji, tartaki i składy hurtowników. Bardzo pomyślna konjunktura w branży papierniczej odbiła się korzystnie na t. zw. papierówce. Bardzo wielkie zapotrzebowanie daje się zauważyć w dziale drzewa opałowego w związku z niedostatecznem zaopatrywaniem rynku wewnętrznego w węgiel. Drzewo sprzedaje się teraz gorszym klijentom wyłącznie za gotówkę, stałym i solidnym odbiorcom natomiast udziela się przy niewielkiem za liczeniu gotówkowem trzymiesięcznego kredytu.

TOMASZÓW BĘDZIE MIAŁ KANALIZACJĘ. Magistrat m. Tomaszowa otrzymał szereg ofert od krajowych i zagranicznych konsorcjów finansowych, które proponują całkowite zrealizowanie, projektów kanalizacyjnych magistratu. Z firm zagranicznych wymienić należy spółkę akcyjną Halsman we Frankfurcie która przedstawiła warunki znacznie korzystniejsze od propozycji tow. „Ulen et Co". Sprawą zbadania tych ofert kanalizacyjnych zajęła się specjalnie przez magistrat tomaszowski wyłoniona komisja fachowców.

Z giełdy warszawskiej

AKCJE.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 28-9.

Bank Dyskontowy 8.00, Bank Handlowy 3.60, Bank Zachodni 1.60, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.85, Bank Polski 87.25—86.00, Kijewski 0.17, Spiess 2.30, Strem 6.25, Czersk 0.36, Częstocice 1.40, Cukier 2.80—2.75, Firlej 0.54—0.55, Drzewo 0.35, Węgiel 68.00, Polski Przem. Naft. 0.98, Nobel 2.45—2.70—2.65, Cegielski 17.50—17.00—17.50, Lilpop 0.96 — 0.92, Modrzejów 4.05—3.90—3.95, Norblin 1.26, Ostrowiecki 7.40—7.10, Parowozy 0.33—0.34, Radzki 1.35—1.30, Starachowice 2.23—2.15, Ursus 1.55, Zieleniewski 12.75, Żyrardów 13.75—13.40, Syndykat 1.70, Spirytus 1.98, Borkowski 1.45

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.97.
Nowy Jork 9.00.
Londyn 43.77.
Paryż 25.00.
Wiedeń 127.35.
Praga 26.72.
Włochy 34.70.
Belgja 24.40—24.35.
Szwajcarja 174.35.
Holandja 361.45.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut mocniejsza.

Z całej Polski.

ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

W Stanisławowie odbyły się dwudniowe obrady walnego zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej, które zeszły się z 35-letnim jubileuszem pracy tej instytucji. Na zjazd przybyło około 300 delegatów z rozmaitych miejscowości. W obradach wzięli udział wojewodowie stanisławowski i lwowski, kilku kuratorów szkół oraz szereg posłów i wybitnych działaczów TSL. Duże wrażenie wywołało przemówienie reprezentanta ruskiego „Selańskiego Sojuz", redaktora pisma „Nasza Prapor", który stwierdził, że część społeczeństwa ruskiego, które chce żyć w zgodzie z ludnością polską, cieszy się z pracy oświatowej, jaką prowadzi TSL. Z przemówienia prezesa zjazdu, p. Ostrowskiego, wynika, że TSL zorganizowało 1558 placówek bibljotecznych, posiadających blisko pół miljona książek. Wygłoszono w roku sprawozdawczym 3193 odczytów i pogadanek, urządzono 628 obchodów narodowych, 1090 przedstawień amatorskich.

TSL utrzymywało 19 ochronek, 21 bursa, 108 domów oświatowych, 10 szkół średnich, 50 powszechnych. W ciągu roku wydatkowano na cele oświatowe półtora miljona złotych. Podkreślono apolityczność i bezpartyjność [illegible].

ZJAZD POLSKICH FIZYKÓW.

Dnia 26 bm. rozpoczął się we Lwowie [illegible] zjazd fizyków polskich. [illegible] zgłoszono [illegible] referatów. Poza sprawami dotyczącemi naukowych zagadnień, zjazd zajmował się równocześnie oceną ministerjalnych programów nauczania fizyki w szkole średniej.

CIEPŁE ŹRÓDŁA W LUBLINIE.

W Lublinie w okolicy dworca odkryto ciepłe źródło, o temperaturze 30 stopni. Odkrycie nastąpiło podczas robót ziemnych przy budowie tunelu. Źródło opieczętowano do czasu zbadania go przez komisję lekarską.

DZIEWIĄTY Z RZĘDU.

W drodze powietrznej z Gdańska do Warszawy pilot Ludwik Tokarczyk przekroczył przestrzeń 100.000 klm., którą przebył w służbie Polskiej Linji lotniczej, kierując samolotem regularnej komunikacji. Zaznaczyć należy, że pilot Tokarczyk przebył tę olbrzymią przestrzeń bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, nie narażając żadnego ze swoich pasażerów na jakikolwiek szwank. Tokarczk jest dziewiątym z rzędu pilotem Polskiej Linji lotniczej, którzy przebyli dotychczas tak bardzo poważną przestrzeń w polskiej żegludze powietrznej.

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ LUBLINIANINA.

Z początkiem sierpnia wyruszył z Lublina p. B. Hesse łodzią własnej konstrukcji na polskie morze. P. Hesse płynął Bystrzycą—Wieprzem i Wisłą, lądując szczęśliwie w Gdańsku, gdzie łódkę swoją sprzedał Duńczykom, którzy załadowali ją na okręt i powieźli do Danji. Obecnie p. Hesse pracuje w warsztatach polskiej marynarki w Pucku, gdzie zamierza wybudować łódź motorową własnej konstrukcji i odbyć w niej podróż naokoło świata w towarzystwie dwuch lublinianków.

CENTRALA BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Policji politycznej w Wilnie udało się wykryć organizację kolportażu bibuły komunistycznej. Obserwacja podejrzanych lokali dała nadspodziewane wyniki, wskutek czego przeprowadzono rewizję, **aresztując 18 osób.** Rezultaty obławy przedstawiają się imponująco. W ręce policji politycznej dostały się cenne dowody w postaci raportów, okólników, rozporządzeń i przygotowań dla rozrzucenia bibuły komunistycznej w języku polskim, żydowskim, rosyjskim, białoruskim i litewskim. Ogólna waga bibuły wynosi około 100 kg. Według przypuszczeń policji politycznej natrafiono na trop centrali kolportażu na okręg wileński.

W POŚCIGU ZA BANDYTAMI.

Od dłuższego już czasu policja poszukuje nieuchwytną bandę słynnego opryszka Zielińskiego.

W ubiegłą sobotę we wsi Kadłubek gm. Błotnica, powiatu Radomskiego, przyszło 3 nieznanych ludzi i poprosiło o nocleg.

Na drugi dzień patrol policyjny, poszukujący złodziei świń, odwiedził również chałupę w Kadłubkach, gdze natknął się na 3 nieznajomych. Jeden z posterunkowych poznał wśród nich Zielińskiego. W konsekwencji wywiązała się walka, w czasie której padł ciężko ranny jeden policjant i jeden bandyta, nazwiskiem Stasiewicz. Rannego bandytę aresztowano. Dwaj pozostali: Zieliński i Łukomski schronili się w lasach Zamoyskiego. Obława policyjna trwa.

Z caełj Polski z z

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA ZAMKU.

Urzędniczka kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej 30-letnia Amelja Gralewska, onegdaj około godz. 9 wiecz. popełniła samobójstwo, zażywając niezbadanej dotychczas gwałtownej trucizny w proszku.

P. Gralewska zamieszkiwała w Zamku. Jęki usłyszała służba zamkowa, dała znać policji oraz zawiadomiła Pogotowie.

Nieprzytomną desperatkę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Mieszkanie opieczętowano. Część trucizny pozostałą w torebce wzięto do badania.

STUDENT--BANDYTĄ.

Zaboklicki został skazany na dożywotnie więzienie.

30 sierpnia r.b. do kantoru wymiany Targownika przy ul. Niecałej nr. 2 w Warszawie weszło trzech mężczyzn: Lucjan Żaboklicki, Stanisław Jarecki i b. przodownik policji Feliks Jarecki, ubrany w gumowy płaszcz i czapkę policyjną. Z rewolwerami w ręku kazali podnieść obecnym ręce do góry, potem paść na ziemię. Żaboklicki przeskoczywszy kontuar zabrał z kasy Targownika 8.686 zł. gotówką, a Jarecki odebrał portfele z papierami od Lejby Kaplana i Dezyderego Grosmana, poczem obaj wybiegli z kantoru. Przy galerji Luxemburga czekała na nich taksówka, którą Żaboklicki uprzednio sprowadził, grożąc rewolwerami goniącym ich przechodniom, bandyci wskoczyli do auta i rozkazali jechać. Szofer dojechał do rogu Senatorskiej i zatrzymawszy auto wyskoczył, w tej samej chwili bandyci usiłowali również uciec: Żaboklicki w stronę Wierzbowej, Stanisław Jarecki w stronę Opery. Żaboklickiego schwytali policjanci. Odebrano mu rewolwer, ukryty w kieszeni sztylet i zrabowane u Targownika pieniądze.

Jareckiemu Stanisławowi zastąpił drogę posterunkowy Słomski, do którego bandyta strzelił, raniąc go śmiertelnie. Następnie bandyta zdołał jeszcze postrzelić usiłujących go schwycić Władysława Piaseckiego i Stefana Boruckiego, lecz w chwilę potem padł zabity kulą z rewolweru nieznanego człowieka. Trzeci bandyta Jarecki Feliks dzięki ubraniu policjanta uciekł.

Onegdaj odbył się w Warszawe Sąd doraźny nad Żaboklickim. Oskarżony dał wyjaśnienie przed Sądem, że jest byłym studentem politechniki i byłym słuchaczem prawa na Uniwersytecie warszawskim. Do winy się przyznał. Jarecki St., którego znał z wojska namówił go do udziału w „przedsięwzięciu", które mu miało umożliwić wymarzony wyjazd do Ameryki. Jakie to być miało przedsięwzięcie nie mówił. Wkrótce potem bracia Jareccy wraz z oskarżonym dokonali napadu na jubilera Wasermana na Chłodnej. Udał się, bo nie byli ścigani, ale zarobek był mały, to też chętnie zgodził się na nowy napad tym razem na kantor wymiany Targownika. Przed napadem we trzech udali się do Baru Wiedeńskiego, potem oskarżony wziął taksówkę i zapłaciwszy zgóry kazał szoferowi czekać przed Galerją Luxemburga. Po dokonaniu rabunku oddał się w ręce policji bez oporu.

Sąd skazał Lucjana Żaboklickiego na dożywotnie więzienie.

Kronika sportowa.

Finały piłkarskie o mistrzostwo Polski. W dniu 10-10 rozpoczynają się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski. Terminy tych spotkań są następujące: 10-10 Polonia—Pogoń, 17-10 Warta — Pogoń, 24-10 Warta — Polonia, 31-10 Pogoń — Polonia, 7-11 Pogoń — Warta, 11-11 Polonia — Warta.

Skład Polski na mecze ze Szwecją i Norwegią. Dzisiaj wyjeżdża z Krakowa polska reprezentacja piłkarska, która w dn. 3-10 rozegra mecz ze Szwecją w Sztokholmie, a 5-10 z Norwegją w Oslo. Jadą następujący gracze: Drapała, Gabartowski, Karasiak, Flieger, Kuchar, Chróściński, Kahan, Zastawniak, Kałuża, Adamek, Balcer, Staliński, Tupalski i Kubiński. Domański nie jedzie z powodu choroby, Bacz zaś ze względów osobistych.

Skandal w krakowskiem kolegjum sędziów. Specjalna komisja, wydelegowana przez walne zgromadzenie polskiego kolegjum sędziów w składzie pp.: Obrubański, Mallow i Ziemiański postanowiła usunąć z krak. kol. sędz. 19 członków, między innymi Seidnera, Rzakę i Stenberga. Jednocześnie unieważniono egzaminy sędziowskie. Dochodzenia przeciwko kilku sędziom w toku.

Wieści z Rosji.

NAPAD NA POCIĄG WOJSKOWY W ROSJI.

W 40 wiorstach od Krasnowodska uzbrojona banda dokonała napadu na sowiecki pociąg wojskowy, który przewoził oddział karny GPU. krasnowodskiego. Napastnicy rozkręcili szyny zatrzymali pociąg i ostrzeliwali go z kulomiotów. W wyniku starcia 14 żołnierzy sowieckich poniosło śmierć na miejscu 36 zostało rannych. Oddział zmuszony był powrócić do Krasnowodska.

OBIEG CZERWOŃCÓW SIĘ ZWIĘKSZYŁ.

Rosyjski bank państwa opublikował w tych dniach bilans emisyjny, z którego wynika, iż całkowity obieg banknotów czerwońcowych podniósł się na 821,8 miljonów czerwońców (dnia 1 września było w obiegu 800 miljonów czerwońców). Ponieważ w miesiącu lipcu i sierpniu emitowano 744 miljonów czerwońców, przeto obieg banknotów czerwońcowych zwiększył się od 1 lipca ogółem o 95,8 milj. czerwońców.

ZBROJENIA W POWIETRZU.

Na centralnem lotnisku sowieckiem im. Trockiego, odbyła się w obecności reprezentantów rewolucyjnej rady wojennej oraz organizacji przysposobienia wojskowego uroczystość przekazania sowieckiemu lotnictwu wojskowemu trzech samolotów, ufundowanych przez stowarzyszenie „Awjachim". Nowe samoloty otrzymały nazwy następujące: „Narkomwojenmor", „Krasin" i „Nette". Wejdą one w skład eskadry lotniczej „Krasnaja Moskwa".

Nauczanie higjeny w szkołach.

Jednem z najważniejszych zadań szkoły w dziedzinie zdrowia, jest nauczanie higjeny i wdrażanie dziecka w higjeniczny sposób życia. Obowiązkiem szkoły jest nietylko podanie dziecku pewnej ilości encyklopedycznych wiadomości z rozmaitych gałęzi wiedzy, z których spora część po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu zostaje zapomnianą, lecz obowiązkiem jej jest również utrzymanie zdrowia dziecka, względnie naprawa tegoż o ile ze złym stanem zdrowia dziecko rozpoczęło naukę. Naturalnie wszystko to, jak odpowiednio urządzony budynek szkolny, zaopatrzony w umywalnię, natryski, kąpiele, boisko i t. p. następnie posiadający dobre światło, wentylację, skanalizowane ustępy, higjeniczno-lekarską opieką w postaci lekarzy, dentystów i higjenistki szkolnej, zmierza ku spełnieniu tych dwu obowiązków szkoły w zakresie zdrowia dziecka. Czystość podłóg, ścian, sprzętów szkolnych, oraz całego obejścia szkoły bezwzględnie wdroży w umysł dziecka ważność i potrzebę higjenicznego utrzymywania i mieszkania swego przebywania poza szkołą. I to bez wątpienia jest bardzo doniosłem znaczeniem szkoły, niestety możliwe do wykonania tylko w bardzo nieznacznej ilości szkół, posiadających odpowiedni gmach.

Dalej: ważenie, mierzenie i badanie dzieci też ma na celu spełnienie, przytoczonych wyżej, obowiązków szkoły, ale, niestety, i to nie stoi na wysokości zadania. Odbywa się to u nas w szkołach zbyt rzadko, a po drugie, nie wyciąga się z tego odpowiednich wniosków. A więc ważenie przyniesie wtedy korzyść, kiedy stwierdzona waga dziecka będzie porównaną z przeciętną wagą, odpowiadającą wadze dziecka przy danym wzroście i wieku. Jeżeli po stwierdzeniu wagi niższej, zostaną poczynione kroki ku podniesieniu tejże t. j. przez umożliwienie lepszego odżywiania, sprawdzenie za pośrednictwem higjenistki szkolnej otaczających dziecko, warunków w domu, w jakim stopniu stosuje się tamże do wymagań higjenicznego życia (kiedy wstaje, co jada, jak często się kąpie, czy myje ręce przed jedzeniem, zęby itd); jeżeli przy stwierdzeniu ubytku na wadze albo jej wzrostu dziecku będą wytłomaczone przyczyny tego w uzależnieniu od zastosowania się przezeń do warunków higjenicznego życia (np. straciłeś na wadze, bo chodzisz późno spać, śpisz przy zamkniętych oknach, jadasz mało jarzyn, przebywasz za mało na powietrzu i t. d.). Badanie dziecka będzie wtedy miało znaczenie, jeżeli się nie ograniczy tylko do stwierdzenia w zdrowiu pewnych wad i braków i ilościowego obliczenia ich (w danej szkole jest tyle dzieci o krótkim wzroku, a tyle z osłabionym słuchem, z powiększonymi gruczołami, z zepsutemi zębami, z początkami gruźlicy, z jaglicą i t. d.), lecz będą poczynione wszystkie kroki ku usunięciu ich.

W tym celu musi szkoła, za pośrednictwem swej higjenistki, zawiadomić rodziców o stwierdzonych brakach i nakłonić ich do ich usunięcia. Jeżeli to wszystko będzie w ten sposób wykonywane, to jeszcze zostaje wielki dział — nauczanie higjeny, wdrażanie dziecka w zasady higjenicznego życia, jak powiedziałem na wstępie. Tutaj metoda i sposób wykładania odgrywają najgłówniejszą rolę. Jak w nauczaniu programu szkolnego stopniowo zarzuca się mechaniczne „wkuwanie" w dzieci wiadomości z gramatyki, arytmetyki i innych przedmiotów, tak i tutaj nauczanie higjeny nie powinno być monotonne. Nie powinno ograniczać się do wykładów anatomji i fizjologji tylko w starszych klasach. Pewno, że i to jest potrzebne i nawet już w młodszych klasach, bo dziecko w swej ciekawości, zmuszającej je do zaglądania po wnętrza zabawki, aby zobaczyć jak jest zrobiona, interesuje się i swym własnym organizmem. Ale winno to być wykładane w miarę i w odpowiedni żywy sposób. Dzieci nie przyjmują nowych nawykień łatwo, na to potrzeba lat. Jest rzeczą bardzo prostą powiedzieć dziecku, że np. powinno pić mleko, czy jeść jarzyny. Łatwo nawet wytłomaczyć powód, dla którego należy to uczynić, nie trudniej i doprowadzić do tego, że dziecko potrafi powtórzyć sentencję o tem, ale zupełnie co innego jest doprowadzić do tego, ażeby dziecko faktycznie piło mleko, jadło jarzyny i tak się wpłatało w życie dziecka, ażeby stało się jego nawyknieniem. Dlatego nauczanie zasad higjenicznego życia winno być żywe, połączone z zabawami, grami, urozmaiceniami, rymowaniem, opowiastkami, śpiewkami, rysowaniem plakatów o treści odpowiedniej i t. d.

Jest to fundamentalną zasadą psychologji nauczania, że objaśniana rzecz nabiera znaczenie dopiero po odpowiedniej reakcji ze strony dziecka. Jeżeli potrafimy doprowadzić do tego ażeby np. owo picie mleka, jedzenie jarzyn, utożsamić z pewnemi odruchami, zajmującemi i bawiącemi dziecko, wtedy to picie mleka lub jedzenie jarzyn stanie się dla niego nawyknieniem. Kiedy dziecko nie tylko uczy się o tem, że mleko należy pić, ale je rzeczywiście zaczyna

Ze świata.

PAMIĘTNIKI EKSCESARZA WILHELMA II.

W nakładzie firmy K. F. Koehler mają się ukazać pamiętniki ekscesarza w języku niemieckim. Pamiętniki te mają wyjść jednocześnie w języku angielskim w Londynie pod tytułem: „My Early Life", i mają mieć za treść wspomnienia z lat 1859 do 1888. Wiele miejsca poświęca w nich ekscesarz rodzinnym i politycznym stosunkom z angielskim domem królewskim

POGRZEB NOGI.

Pan Michał Rado, obywatel San-Francisco, postanowił być obecnym na częściowym chociażby pogrzebie własnym. Ekscentryczny ten Amerykanin, straciwszy wskutek operacji nogę, zwrócił się do przedsiębiorstwa pogrzebowego, polecając mu zabalsamować tę kończynę i trzymać w tym stanie do jego dyspozycji. Po wyjściu ze szpitala kazał nogę włożyć do trumny i odprowadził ją osobiście na miejsce wiecznego spoczynku, w grobowcu cmentarza Holy Cross. Nie dały mu widać spać dzieje cesarza Karola V-go, który nakazał zakonnikom klasztoru Saint-Just w Hiszpanji celebrować anticipando uroczystości swojego pogrzebu, by móc na nich być obecnym.

PROMIENIE PALĄCE.

Angielski przegląd techniczny „Popular Wireless" podaje szczegóły nowego aparatu, wynalezionego przez inżyniera francuskiego, Lucien Levy, a umożliwiającego emisję na dużą odległość potężnych ładunków elektrycznych. Fale o szybkości 300 metrów na sekundę posiadają tak silne napięcie elektryczne i posuwają się w tak ściśle określonym kierunku, że mogą zatrzymać magneto aeroplanu w pełnym locie. Fale te, odpowiednio uagrzane nabierają straszliwych własności, t. zw. promieni palących i mogą na odległość niszczyć domy, składy amunicji, benzyny etc. Jedna z fantazyj Żeromskiego („Róża") zrealizowana w życiu!

DOWCIPY KULINARNE.

Spotkanie Brianda ze Stresemannem ma już jedno konkretne następstwo natury... kulinarnej. Właściciel małego hotelu w Thoiry, małej mieścinie francuskiej, gdzie ci dwaj mężowie stanu prowadzili przy śniadaniu ważne układy, podał, jako deser, ciasto, na którem widniał z białego kremu napis: „Vive la paix!" Jeden z cukierników genewskich wypuścił nowy gatunek słodyczy z tą samą nazwą: „Vive la paix!" Jaka jest cena tej nowej, smacznej potrawy, nie wiadomo dotychczas.

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju III Sekcji w Sosnowcu dnia 26 sierpnia 1926 roku uznał winną Stanisławę Dudek, sprzedaży mięsa wołowego w dniu 29 maja 1926 r. po cenie zbyt wygórowanej i skazał ją na zapłacenie pięćdziesięciu (50) zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na siedem dni aresztu, oraz na zapłacenie pięciu zł. opłaty sądowej.

5730 Za zgodność:

Kierownik kancelarji sekcji III

(podpis nieczytelny).

Bank Udziałowy, spółdz. z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej

zawiadamia, że w dniu 5 października 1926 r. o godzinie 11 rano w lokalu Banku Udziałowego odbędzie się stosownie do § 12 statutu sprzedaż przez licytację niewykupionych i nieprolongowanych we właściwym czasie zastawów lombardowych. Sprzedaży podlegają różne przedmioty złote i srebrne 2370 żarówek, 12 par bucików damskich, 4 skrzynie wódek, maszyna do pisania syst. Underwood i syst. Adler oraz 250 tuz, blatów na krzesła firmy Wojciechów według następujących kwitów:

NN. 115 132 262 289 326 368 405 406 414 417 424 439 462 503 507 559 579 591 594 602 608 624 628 662 665 682 805 712 713 719 723 727 731 733 725 735.

29 ZARZĄD.

pić, a potem jeszcze układa rymy, komponuje i śpiewa piosenki, pisze wypracowania o mleku, układa i gra komedyjki, których punktem neutralnym jest ono, wtedy dopiero w stosunku do tego mleka nabiera należytego przekonania a pijąc, uważa to za konieczność życiową. To co pojaśniłem z jedną z reguł higjenicznych, piciem mleka — dotyczy i wszystkich innych.

A reguł tych ustalono 8 zasadniczych: 1. Kąpać się conajmniej raz na tydzień. 2. Czyścić zęby conajmniej raz dziennie. 3. Spać, zależnie od wieku, 8 — 12 godzin przy otwartych oknach. 4. Pić możliwe dużo mleka, unikając picia kawy i herbaty. 5. Jadać jarzyny albo owoce codziennie. 6. Spędzać część dnia na zabawach na świeżem powietrzu. 7. Dbać o wypróżnienie codziennie. 8. Żuć jedzenie dokładnie, nie spiesząc się.

Chodzi o to, aby sposób wpajania tych zasad nie był zbyt mechaniczny i zgodny z wyżej przytoczonemi pojęciami o psychologji dziecka. To też wykonanie tego niema granic w swej różnorodności i w szkołach amerykańskich, zwiedzanych przezemnie, obserwowałem nadzwyczajną pomysłowość nauczycielstwa, które się prześcigało w tej pomysłowości. Za dużo zająłby miejsca wyczerpujący opis wszystkich możliwości. to też przykładem tylko postaram się zilustrować powyższą myśl.

Spisane wyżej zastosowanie ważenia i mierzenia dziecka częściowo już ilustruje, ją, a postaram się jeszcze nieco wyjaśnić. Dotąd, przy ważeniu, dziecko było biernym objektem, które o tyle tylko brało udział w tem, że było ważone. Obecnie dziecko bierze zupełnie inny udział. Już przed ważeniem nauczycielstwo powinno mówić dzieciom o wadze, znaczeniu jej dla zdrowia, powodach spadku jej lub wzrostu, dzień ważenia należy uczynić uroczystością szkolną. Przy ważeniu dzieci powinny same brać w tem udział, ważąc jedno drugie, komentując stwierdzone dane, ustalając, które przybrało, a które straciło na wadze. Pozatem na lekcjach przy nauce pisania, dzieci opisują ten dzień i proceder ważenia; na lekcji arytmetyki dzieci obliczają wyniki ważenia, przyczem nauczycielstwo komentuje te wyniki; na lekcjach rysunków dzieci robią wykresy swej wagi, lub rysują plakaty, ilustrujące ważenie, albo też te czy inne z zasad higjenicznych, które powodują wzrost na wadze.

Dalej, dzieci w danej klasie rozbija się na grupy w stosunku do wagi na czerwoną, białą i niebeską. Do pierwszej grupy zaliczone są dzieci, które mają normalną lub wyższą od niej wagę, do drugiej mające niższą od normalnej, ale obniżenie nie przekracza 10 proc. i wreszcie do trzeciej grupy dzieci z obniżeniem wagi więcej jak 10 proc. Ilustruje się to znowu na lekcjach rysunków w formie kolumn kolorowych, albo plakatu, wyobrażającego np. pagórek szczęścia, na szczycie którego narysowane są dzieci pomalowane na czerwono, niżej, wdrapujące się na szczyt, pomalowane na biało i wreszcie u podnoża na niebiesko. Przytem każde dziecko z danej klasy jest na tym rysunku. Na lekcjach wycinanek robi się figurki w ilości dzieci, obecnych w klasie, koloruje je się w stosunku do tych trzech grup i robi się huśtawkę w postaci drąga na pieńku; na jednym końcu którego umieszczone są dzieci z czerwonej grupy, a na drugim dwie postacie. Wreszcie, jak powiedziałem, tu już pozostawia się pole do pomysłów zarówno nauczycielstwu, jak i dzieciom, których przez to pobudza się jednocześnie do myślenia.

W trakcie wykonywania tych plakatów i potem codziennie odbywają się pogadanki. Tłomaczy się stan zdrowia klasy i mówi się o tem że trzeba dążyć, aby wszystkie dzieci były w czerwonej grupie, wyjaśnia się co trzeba robić, żeby z niższej grupy przejść do wyższej, sprawdza się u każdego dziecka, których przepisów higjenicznych nie spełnia, dowodząc, że to nie pozwala mu na przejście do osiągnięcia wyższej wagi. Przy następnem ważeniu, w razie zmian, wprowadza się je do kolumn, przesuwa się figurki i t. d. Ustala się konkursy zdrowia z nagrodami w postaci żetonów, albo innych odznak co nadzwyczajnie pobudza dzieci do przestrzegania przepisów hygienicznych aby nagrodę zdobyć. A że i inne klasy robią to samo, więc się odbywa jeszcze współzawodnictwo nie tylko pomiędzy dziećmi jednej, ale i różnych klas, aby przy konkursie całej szkoły otrzymać nagrodę za największą ilość dzieci danej klasy w czerwonej grupie.

W ten sposób prowadzone nauczanie higjeny daje nadzwyczajne wyniki, bo dzieci wychodzące z tych szkół mają nietylko dobre pojęcie o higjenie, ale i żyją higjenicznie, bo się wdrażają w zasady takiego życia na każdym kroku.

Biorąc pod uwagę rozpaczliwy stan zdrowia naszej dziatwy należałaby jaknajprędzej wprowadzić taki system nauczania, gdyż wiele można zrobić w tym kierunku bez specjalnych kosztów, co jest tak ważne w naszych warunkach.

Dr. Ryder
Lekarz Powiatowy.



Środa 29. czwartek 30.IX, piątek 1, sobota 2 i niedziela 3.X

na placu we własnym namiocie

przy ulicy NOWOKOŚCIELNEJ

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTY HYPNOTYZERA

z zagranicy z wielkim zasobem tajemnic egipskich i tybetańskich.

WIECZÓR HYPNOTYZMU I SPIRYTYZMU

pod kierownictwem znanego prof. Hypnotyzera

SEMBULERUSA

ze współudziałem p. KLARY.

P. Klara pod wpływem siły Hypnotyzmu unosić się będzie w powietrzu

Dekoracja, orkiestra, światło elektryczne własne. Początek o godzinie 8 wieczór.

Sobota i niedziela o godz. 2 pop. przedstawienie dla młodzieży i dzieci do lat 60

Ceny zniżone od 50 gr. do 1.50. 5720-5



Jana 11 **LOSY** Jana 11

do 1-ej kl. 14-ej Państwowej Loterji Klasowej

są do nabycia:

w Kolekturze Śląsk. Banku Tranzytowego

5473-1 S. A

KATOWICE, ul. Jana nr. 11

Telefon 10 83 :—: :—: :—: P. K. O. 300649

Główna wygrana Zł. 500.000.

oraz wiele innych po zł. 300.000, 200.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000 itd.

Co drugi numer wygrywa.

CENA LOSÓW: ćwierć zł 10 — pół 20.— cały los 40 zł

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą.

Karta zamówień

DO

Kol. Śląskiego Banku Tranzytowego S. A.
Katowice, ul. św. Jana 11.

Niniejszem zamawiam do 1 kl. Państwowej Loterji Klasowej:

——— losów ćwiartek po zł. 10.—
——— losów połówek po zł. 20 —
——— losów całych po zł. 40.—

Należność za zamówione losy wpłacam na konto P. K. O. Nr. 300 649 lub proszę mi przysłać za zaliczką

Imię i nazwisko: ————————
Dokładny adres: ————————

BIURO „EXPRESS“
obrońca prywatny
MIECZYSŁAW KRAK
KATOWICE, Stawowa 11
(róg 3-go Maja),
załatwia wszelkie sprawy są- dowe, wekslowe, podatkowe.
Prośby w różnych języ- kach do wszelkich władz.
Tłumaczenia.
Przepisywania na maszynach, jak również przyjmuje ogło- szenia do wszystkich pism.
5578-2

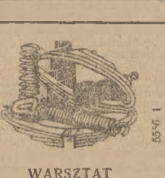
LINDEWIESE w Polsce
Kuracja dla ciężko chorych
met. Schrotha 5205
Sanatorjum „KORO“
Skolimów p. Warszawą.
Cały rok otwarty. Tel. 20.

Książki szkolne
używane zamienia na nowe.
Zeszyty brulj̨ony i bloki.
Skrzypce po zł. 18,
futerały, smyczki i struny tylko
w Księgarni „POLONJA“
Sosnowiec, Hale „Rozwoju“.
Tel. 5-35. Tel. 5-36
5702-

w SKŁADZIE FABRYCZNYM
T-wa „SIŁA“
W SOSNOWCU, Ul. KOŚCIELNA
odbędzie się w dniach 1. 2 i 4 paź- dziernika
Wielka sprzedaż mydeł toaletowych
po specjalnie zniżonych cenach.
Będzie więc można zaopatrzyć się w nie bardzo tanio. 5701

J. Ciślak, (Naturalista)
KATOWICE Konopnickiej 2

Podziękowanie składam na tej dro- dze panu Ciślakowi, Katowice, ul. Konopnickiej 2, za wyleczenie mnie. Chorowałem na reumatyzm, astmę i chroniczny kaszel już około 8-miu lat. Przez wiele miesięcy nie sypia- łem po nocach.—Leczyłem się prawie u wszystkich śląskich naturalistów w Szomienicach, Mysłowicach, Hajdu- kach, Królewskiej Hucie i żaden z nich nie mógł mnie wyleczyć. Ostat- nie czasy byłem tak osłabiony, że do kościoła nie mogłem uczęszczać. Pan Ciślak wyleczył mnie zupełnie a na- wet przybyło mi na wadze. Polecam każdemu p. Ciślaka, bo leczy dobrze i tanio. 5749
W grudniu 1925 r.
PAWEŁ GORZYŁA, Chorzów.



5556-1

WARSZTAT
RESORÓW i SPRĘŻYN

Szanownym posiadaczom automo- bili podajemy do łaskawej wiado- mości, że wyrabiamy na zamówie- nia specjalne resory do samocho- dów, najlepszych marek świato- wych.
Ceny według umowy.
Resory do Forda, jak również do bryczek i powozów posiadamy stale na składzie
Z poważaniem
P. MALIK i T. ŁUKAWSKI
Sosnowiec, Pogoń, ul. Rzeczna 1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1926 r. o godz. 10 tej rano w Olkuszu w mieszkaniu Dawida Tenenwurcla odbędzie się w II terminie sprzedaż ruchomości a mianowicie: dwuch stołów dębowych fornirowanych, fotelu wyściełonego, kredensu dębowego i in. ocenionych na 1420 zł, stanowiących własność Dawida Tenenwurcla na zaspokojenie pretensji Radomskiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc. w Radomiu na mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 24 marca 1926 roku za nr. 2 c 103|26

5607 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1926 r. o g. 10 w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 86 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 360 butelek wódki, oszacowanych na zł. 720, należących do Będzińskiej Rektyfikacji Fabryka wódek i likierów sp. z ogr. odp. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie ulica Małachowskiego 6.

Będzin, 27 września 1926 r.

Okręgowy Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Będzińskiego

5703 (—) J. Romanek.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1926 r. o godz. 11 w Będzinie przy ul. Przecznej Nr. 15 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych, oszacowanych na Zł. 700 należących do Józefa Widery na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11 rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie ul. Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 27 września 1926 r.

Okręgowy Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, Okręgu Będzińskiego

5704 (—) J. Romanek.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 października 1926 r. o g. 13 w Sosnowcu przy ul. Dzikiej róg Orlej pod nr. 1 w mieszkaniu i sklepie, należącym do Stanisława Majchrowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1000 zł. a należących do Stanisława Majchrowskiego, składających się: z 2 kontuarów sklepowych na rzecz Stanisława Rękawka.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5238 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 października 1926 r. o godz. 13.45 w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej pod nr. 17 w restauracji, należącej do Ignacego Orzechowskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 1.580 zł., a należących do Ignacego Orzechowskiego, składających się: z kompletnego urządzenia restauracji i 33 butelek różnych wódek na rzecz firmy „Societé des Grands Vins Français“ w Krakowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5709 Komornik sądowy St. Morgiewicz

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 6 października 1926 r. o godz. 1 w poł. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 20 w piwiarni, należącej do Dawida Feldmana to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1000 zł., a należących do Dawida Feldmana składających się: z automatu z blachy żelaznej z 6 przegródkami na rzecz fabryki kwasu „C. G. Rommenhöller".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5711 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 6 października 1926 r. o godz. 12 w południe w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 5 w mieszkaniu należącem do Salomona Wieliczkiera to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 830 zł., a należących do Salomona Wieliczkiera, składających się: z mebli domowych na rzecz p. Eweliny Wassermanowej.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5705 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza iż dniu 7 październik 1926 r. o g. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej pod nr. 7 w mieszkaniu i składzie, należącym do Edmunda Moszkowskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 6 600 zł. a należących do tegoż Edmunda Moszkowskiego, składających się: z mebli domowych, materjałów technicznych, garniturów męskich, futra i in. na rzecz m. Sosnowca i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5708 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 6 października 1926 r. o g. 11.30 w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza pod nr. 1a w składzie drzewa, należącym do Jana Wacowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 570 zł., a należących do Jana Wacowskiego, składających się: z 10 mtr. kwadr. bali obrobionych na rzecz Banku Polsk. Kup. i Przemysł. drzew.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5706 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania Zakład Litograficzny Zgłoszenia Sosnowiec, Chłodna 4, p. Żółtowska. 5695-2

Ford-karoserja, 2 latarnie acetylenowe z generatorem, magneto Boscha tanio do sprzedania. Wiadomość inż. Nowicki Biuro Techniczne w Dąbrowie Górniczej, Kościuszki 25, tel. 8. 5727

Sprzedam kredens kuchenny oraz przyjmuje wszelkie obstalunki mebli, reparacje i odświeżania pianin i fortepianów. Zakład Stolarski Ignacy Mai Sosnowiec, Szenowska 1. 5717

Pianino czarne, krzyżowe firmy „Bürgel" sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt 5734

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Hotel „Bristol" Będzin wynajmuje pokoje dziennie i miesięcznie po cenach przystępnych. 5697-2

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Oferty Kurjer Zachodni Katowice Marjacka 7. pod „pożyczka".

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zach". 5723

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

1.000 złotych dam za wyrobienie dobrej posady buchaltera w banku lub innej. Dyskrecja. Oferty pod „K. H. S." Adm. Dziennika Narodow. w Piotrkowie. Tryb. 5374-3

Inteligentna panna, z dobrego domu, z ukończeniem czterech kursów seminarjalnych, poszukuje posady do dzieci lub biurowej. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać J. Hławski Sosnowiec dla „I". 5624

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny nauczyciel fizyki, Liceum Podkajowe, Sosnowiec, Kołłątaja 3, m. 1 w godz. od 8—3 5669

Panienka z dobrego domu potrzebna do dzieci, Zgłoszenia z odpisem świadectw do Kurjera Zachodniego Katowice, Marjacka 7, pod „Panienka".

Kilku inteligentów bezrobotnych znajdzie zarobek. Fachowość niepotrzebna, wymowni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne do „Kurjera Zach." Katowice, Marjacka 7, pod „Uczciwość i sumienność".

Potrzebny czeladnik szewcki dla pracowni obuwia Teofil Paliga Grodziec, Kościuszki 5722

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów! 4986

Szkoła Rysunków i Malarstwa Towarzystwa Artystyczno Literackiego w Sosnowcu. Zapisy codziennie od 10 r. — do 1 w kancelarji Gimn. Z. Dęblińska 1. Kurs rysunku dekoracyjnego 5715

Śpiew. Metodą włoską stawia głos rutynowana nauczycielka ul. 3 Maja nr. 30 m. 51, (ul. dawniej Dytlowska) sień 6, parter. 5716

Lekcji fortepianu udziela Nina Cichoniowa absolwentka Petersburskiej szkoły muzycznej, daje gruntowne podstawy, przygotowuje do konserwatorjum. Siecieckа 6, II piętro. 5714-3

Stenografji wyucza listownie wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Kopernika 8. 5590-30

Różne.
10 groszy za wyraz.

Gorsety i znakomite pasy gumowe, trykotowe, lecznicze i z materjałów poleca W. W. Paniom jedyna w Zagłębiu chrześcijańska pracownia gorsetów St. Chorzelskiej, Sosnowiec ul. Piłsudskiego nr. 14 5617-2

Jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia pies rasy „Wilczur". Adres: Flora nr. domu 142 Rećlowicz Antoni. 5728

W poniedziałek 27 bm. w godzinach południowych na szosie Sosnowiec-Małobądz zgubiono torbę skórzaną zawierająca książki i notatki szkolne. Uczciwego znalazcę upraszam, o zatrzymanie torby, a złożenie książek i notatek w najbliższym posterunku pol. państw. powiatu Będzińskiego lub Komendzie Garnizonu Będzin. 5718

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Ormian Władysław zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec. 5667-1

Piasecki Walerjan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5644-1

Nocoń Bronisława zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez Magistrat w Będzinie 5733

Szpigelman Leib zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie 5732-2

Komendarski Alfons zgubił książkę wojskową, wyd. przez 43 p.p. w Dubnie. 5731

Roman Opaliński zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu 4711-3

Unieważniam weksel na 100 zł. pł. 18 Listopada r. b. bez zlecenia z moim podpisem, który zgubiłem do 27-IX r. b. Roman Ney Sosnowiec, Wsodnia 4 5713

Gabrys Stanisław zgubił książkę kasy chorych 5712

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . . (do 80 „) 25 „
. . . . . . (do 100 „) 30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 1 (Telefon Nr. 19-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".